Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) , PIĄTEK 27 MAJA 1949 ROKU Nr (144 (1068)

Min. Wyszyński przedstawił w Paryżu konkretny plan w sprawie Niemiec

Trzeci dzień obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

Na środowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych min. Wyszyński poddał rzeczowej krytyce negatywne stanowisko ministrów mocarstw zachodnich wobec propozycji radzieckich. Dyskusja toczyła się głównie między min. Wyszyńskim a min. Achesonem, gdyż ministrowie Francji i W. Brytanii ograniczali się do powtarzania argumentów ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ (PAP). — Środowe posiedzenie Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw trwało 3 i pół godziny i zakończyło się o godz. 19.30. Posiedzeniu przewodniczył minister Wyszyński.

Jako pierwszy przemawiał min. Wyszyński, który w dłuższym wywodzie prawnym poddał krytycznej analizie negatywne stanowisko pozostałych ministrów wobec jego wtorkowych propozycji. Minister Wyszyński ponowił swą propozycję rozciągnięcia kontroli 4 mocarstw nad całymi Niemcami.

Min. Acheson wyraził pogląd, że zjednoczenie gospodarcze Niemiec winno być uzależnione od 2 warunków: 1) zawieszenia spłat reparacyjnych w radzieckiej strefie okupacji Niemiec, 2) osiągnięcia porozumienia w sprawie mienia radzieckiego w strefie wschodniej.

Min. Bevin podkreślił, że jedność Niemiec może być urzeczywistniona tylko przez samych Niemców. Niemcy — zdaniem mówcy — winni mieć wolną rękę w wyborze ich instytucji politycznych i gospodarczych.

Francuski minister spraw zagranicznych, Schuman, oświadczył, że kontrola 4 mocarstw nad Niemcami możliwa byłaby tylko wówczas, gdyby zasada jednomyślności została ograniczona do wyjątkowych wypadków.

Na środowym posiedzeniu ministrowie nie powzięli żadnych decyzji w omawianych zagadnieniach.



ACHESON DO GEN. FRANCO:
— DO ONZ nie chcą cię wpuścić, ale my wpuścimy cię za to do naszej kasy.

Protesty z całego kraju

przeciwko brutalnej napaści i aresztowaniu przez policję brytyjską Gerharda Eislera

WARSZAWA (PAP). **W dalszym ciągu napływają z całego kraju protesty z powodu zajść na M/S „Batory".**

Woj. Rada Narodowa w Katowicach, dając wyraz opinii publicznej województwa, uchwaliła jednomyślnie energiczny protest przeciwko aresztowaniu na M/S „Batory" antyfaszysty Gerharda Eislera.

Byli więźniowie polityczni obozów koncentracyjnych okręgu poznańskiego w uchwalonym proteście stwierdzają: „niezrozumiała jest dla nas kapitalistyczna sprawiedliwość ułaskawiająca hitlerowskich zabójców, a jednocześnie pozbawiająca wolności szczerych demokratów. Domagamy się kategorycznie ukarania winnych i wypuszczenia na wolność działacza demokratycznego Gerharda Eislera.

Podobne rezolucje przyjęły inne organizacje m. in. junacy „SP" woj. krakowskiego i uczestnicy łódzkiej ogólnokrajowej narady gospodarczej pracowników Central Handlowych przemysłu skórzanego i odzieżowego, oraz Centrali Tekstylnej.

Wybitny uczony radziecki w Krakowie

KRAKÓW (PAP). — W Krakowie bawił wybitny uczony radziecki, najbliższy współpracownik Łysenki, prof. Uniwersytetu Leningradzkiego, **I. E. Głuszczenko.**

W czasie swego pobytu prof. Głuszczenko zwiedził wydział rolniczo-leśny Uniwersytetu Jagiellońskiego, zakład doświadczalny Instytutu Zootechnicznego w Balicach, stację rolniczo-doświadczalną w Chełmie pod Krakowem i stację hodowli roślin PGR w Grodkowicach.

W wyzwolonym Szanghaju manifestacje na cześć zwycięstwa

Wojska ludowe odcinają odwrót 150 tys. armii Kuomintangu

LONDYN (PAP). — Według relacji korespondenta agencji Reutera, w wyzwolonym Szanghaju panowała w środę wieczorem świąteczna atmosfera. Władze ludowe zniosły godzinę policyjną i inne ograniczenia, wprowadzone przez władze Kuomintangu. **Młodzież akademicka urządziła triumfalne pochody na cześć zwycięstwa.**

Jak informuje korespondent tejże agencji w Hongkongu, tamtejsi obserwatorzy brytyjscy stwierdzają, że „gładkie" zajęcie tak olbrzymiego miasta, jak Szanghaj, wzmogło niezmiernie prestiż Armii Ludowej.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że według niepotwierdzonych na razie informacji — **chińskie wojska ludowe zajęły Wu-Sung** na północ od Szanghaju, odcinając ostatnią drogę ucieczki dla 150 tysięcy wojsk kuomintangowskich, które brały udział w bitwie o Szanghaj.

Rząd ZSRR demaskuje bezpodstawność zarzutów ambasady brytyjskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Jak podaje agencja TASS, w ostatnim czasie odbyła się wymiana memorandów między ambasadą W. Brytanii w Moskwie i ministerstwem spraw zagranicznych ZSRR.

28 kwietnia ambasador W. Brytanii Peterson odwiedził ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego i przekazał mu memorandum, które zawierało pretensje co do tego, że organa radzieckie rzekomo dopuszczają się niewłaściwych posunięć w stosunku do współpracowników ambasady brytyjskiej w Moskwie, w szczególności w stosunku do obywateli radzieckich, pracujących w ambasadzie.

20 maja zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR Gusiew przyjął charge d'affaires W. Brytanii w ZSRR — Harrisona i wręczył mu memorandum zawierające odpowiedź ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR następującej treści:

Twierdzenia, zawarte w brytyjskim memorandum co do tego, jakoby miały miejsce wypadki prześladowania przez organa radzieckie pracowników ambasady brytyjskiej są oparte na niesłusznych informacjach i pozbawione wszelkich podstaw. Ponieważ chodzi tu o obywateli radzieckich, pracujących w ambasadzie, to wysunięte w memorandum pretensje są niczym innym, jak niedopuszczalną próbą ambasady ingerowania w stosunki wzajemne między organami radzieckimi i obywatelami radzieckimi.

Ministerstwo spraw zagranicznych zmuszone jest odrzucić jako zupełnie bezpodstawne, przypuszczenie ambasady, że władze radzieckie rzekomo mają zamiar wpłynąć w ten sposób na skład ambasady brytyjskiej w Moskwie. Co się tyczy poruszonego w memorandum ambasady zagadnienia, że ministerstwo spraw zagranicznych nie ma prawa rzekomo odmawiać wiz na wjazd do ZSRR osobom kierowanym do Zw. Radzieckiego do pracy dyplomatycznej, to taki punkt widzenia nie znajduje potwierdzenia ani w praktyce dyplomatycznej, ani też w normach prawa międzynarodowego, które przewidują taką sytuację, gdy tej lub innej osobie można odmówić wizy jako „persona non grata".

Jednocześnie należy stwierdzić, że zawarte w memorandum twierdzenie, iż rząd brytyjski rzekomo bez ograniczeń udziela wiz obywatelom radzieckim kierowanym do pracy w ambasadzie ZSRR w Londynie — nie odpowiada rzeczywistości i zostało obalone przez następujące fakty: 11 stycznia 1947 r. odmówiono udzielenia wiz współpracownikowi attachatu morskiego ambasady ZSRR w Londynie Jachowowi i jego żonie, 20 czerwca 1947 r. odmówiono wiz zastępcom radzieckiego attache wojskowego — Dimitrijewowi i Mozgowemu oraz ich żonom, 16 marca 1948 r. odmówiono wiz współpracownikom Dyrinowi i Szirikowowi, dotychczas nie udzielono wizy atache ambasady Juszkowowi, o którą starania wszczęto 11 grudnia 1948 r.

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR nie może pominąć milczeniem niedopuszczalnego tonu memorandum ambasady i zawartych w nim pogróżek zastosowania represji wobec współpracowników ambasady ZSRR, znajdujących się w W. Brytanii. Dla rządu brytyjskiego powinno być jasne, że podobne metody skazane są na niepowodzenie w stosunkach z rządem radzieckim.

W zmarshallizowanych Włoszech

Strajk robotników rolnych we Włoszech objął już ponad półtora miliona osób. W pobliżu Bolonii policja zastrzeliła jedną ze strajkujących robotnic, Marię Margotti. W miejscowości Mediglii, w pobliżu Mediolanu, zastrzelony został przez obszarnika inny strajkujący robotnik. Setki strajkujących zostało zmaltretowanych przez żandarmerię za branie udziału w demonstracjach przeciw łamistrajkom nasyłanym przez „socjalistów" Saragata i rządową partię chadecką.

Jakie są przyczyny tego strajku, który szybko obejmuje cały kraj i wywołuje poważne zaniepokojenie w obozie reakcji włoskiej?

Bezpośrednim powodem strajku jest żądanie robotników rolnych podwyższenia ich nędznych zarobków. Robotnicy rolni we Włoszech, to najbardziej upośledzona część klasy pracującej, bezlitośnie wyzyskiwana przez włoskich obszarników. Głębsza przyczyna ruchu strajkowego wśród robotników rolnych we Włoszech tkwi w niesprawiedliwym podziale ziemi, w systemie społecznym, który korzeniami sięga w mroczną epokę średniowiecza i feudalizmu.

Dwie trzecie całej ziemi, uprawianej we Włoszech, należy do wielkich obszarników włoskich i dostojników watykańskich. Jedną trzecią posiadają chłopi małorolni i średniorolni. Sześć milionów chłopów bezrolnych w ogóle ziemi nie posiada.

Przed wyborami w ubiegłym roku partia chadecka obiecała przeprowadzenie reformy rolnej i przydzielenie gruntów nieuprawnych chłopom bezrolnym. Jednakże o tej obietnicy de Gasperi i jego klika zapomnieli już nazajutrz po wyborach. Kategorycznie zresztą sprzeciwił się wszelkiej reformie rolnej we Włoszech przedstawiciel planu Marshalla, Zellerbach, którego opinia jest rozkazem dla obecnego rządu włoskiego.

Obecny strajk robotników rolnych chociaż ma podłoże ekonomiczne, **jest jednocześnie wyrazem protestu mas ludności wiejskiej przeciw reakcyjnej polityce rządu będącego na usługach wielkich kapitalistów i obszarników.** Jest protestem przeciwko polityce podporządkowania się rozkazom amerykańskim, co doprowadza do stałego pogorszenia sytuacji gospodarczej we Włoszech i do wzrostu bezrobocia zarówno w miastach, jak i na wsi.

Chadecki rząd de Gasperi'ego ofiaruje jedno wyjście z sytuacji: „rozwiązanie" podyktowane mu przez amerykańskich kapitalistów, szukających taniej siły roboczej. Rozwiązaniem tym jest emigracja „nadwyżki ludności" we Włoszech.

Ale włoski robotnik i chłop włoski nie chcą opuszczać swego kraju. Żądają oni zerwania z polityką, która prowadzi do przekształcenia Włoch w rezerwuar taniej siły roboczej, żądają przeprowadzenia reform demokratycznych, a w pierwszym rzędzie reformy rolnej.

ZSRR ponawia propozycję w sprawie energii atomowej

NOWY JORK (PAP). — Delegat radziecki Malik wezwał ponownie komisję atomową ONZ do opracowania projektów konwencji w sprawie zakazu broni atomowej i ustalenia zasad kontroli nad energią atomową. Komisja postanowiła przekazać propozycje radzieckie swemu „komitetowi roboczemu".

Osiągnięcia i zadania Republiki Czechosłowackiej

Przemówienie prezydenta Klementa Gottwalda na Kongresie Komunistycznej Partii CSR



PREZYDENT K. GOTTWALD
Przewodniczący KP Cz.

PRAGA (PAP). — Przemawiając na Kongresie Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, prezydent Republiki Klement Gottwald, który jest zarazem przewodniczącym Partii, powiedział m. in.:

W r. 1946, w poszczególnych partiach Frontu Narodowego dochodziły coraz bardziej do głosu elementy reakcyjne. Elementy te, zamiast popierania pracy nad odbudową Republiki, usiłowały sabotować tę pracę.

Gdy przystąpiono do realizacji wielkiego programu reform wewnętrznych i do zacieśnienia polityki sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — w niektórych stronnictwach Frontu Narodowego tkwiły w dalszym ciągu jeszcze siły wrogie, które stawały się nawet tubą reakcji podziemnej.

Wydarzenia lutowe, zakończone klęską reakcji, wpłynęły orzeźwiająco na całe życie publiczne kraju. Dopiero teraz można było realizować w pełni program rządowy, przewidujący wprowadzenie w życie Konstytucji i wielu doniosłych ustaw, wzmacniających fundamenty gospodarczo-polityczne ustroju demokracji ludowej.

Silnie zaznaczyła się po lutym ub. roku konsolidacja polityczna. Dzięki zjednoczeniu się partii socjal-demokratycznej z Czechosłowacką Partią Komunistyczną zabezpieczono jedność klasy robotniczej, pełniącej kierowniczą rolę w narodzie i w państwie. **Daleko idące zmiany wprowadzono w administracji publicznej, służącej obecnie potrzebom ludu, a w dziedzinie szkolnictwa i kultury nastąpił wielki rozwój.**

Zwycięski luty ub. roku utrwalił ponadto pozycję Republiki Czechosłowackiej na arenie międzynarodowej. Opierając się na sojuszu ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, Czechosłowacja może spokojnie spoglądać w przyszłość, pewna, że nie powtórzy się dla niej drugie Monachium.

Po nakreśleniu dotychczasowych osiągnięć, które utrwaliły ustrój ludowo-demokratyczny i pozwoliły Czechosłowacji wkroczyć na drogę, wiodącą do socjalizmu, prezydent Gottwald przedstawił w 10 zasadniczych punktach zadania, których wykonanie doprowadzić ma Republikę do wytyczonego celu.

Spaak w Londynie

LONDYN (PAP). — Przybył tu premier belgijski Spaak w związku z przewidywanymi naradami Europejskiego Komitetu Marshallowskiego.

W naradach tych wezmą również udział: ambasador planu Marshalla — Harriman i brytyjski minister skarbu — Cripps.

Prez. Auriol przyjął 4 ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ (PAP). — W środę wieczorem prezydent Republiki Vincent Auriol wydał bankiet w Pałacu Elizejskim na cześć ministrów spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw. Przy wejściu do pałacu gwardia republikańska oddała ministrom honory wojskowe.

Konferencja Bevin — Acheson

PARYŻ (PAP). — Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin i sekretarz stanu USA Acheson odbyli godzinną rozmowę, podczas której, według informacji z kół anglosaskich, przedyskutowali sprawę stanowiska, jakie mają zająć na czwartkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, rozpoczynającym się o godz. 15.30.

Komunikat

Uwaga! Słuchacze kursu dla korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych!

Dziś o godz. 17-tej wykład „Istota państwa demokracji ludowej". Godz. 19-ta — seminarium z wykładu „Co to jest korespondencja".

Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy ŁK PZPR i Redakcja „Głosu Robotniczego"

Polska klasa robotnicza pozdrawia IX Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Zambrowskiego w Pradze Czeskiej

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i mas pracujących Polski — mówi tow. Zambrowski — witam serdecznie dziewiąty zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Jednocześnie przekazuję Wam, Towarzysze, i całej Waszej Partii gorące pozdrowienia od przewodniczącego naszej Partii, Towarzysza Bolesława Bieruta.

Z ogromną uwagą i sympatią śledzi nasza Partia i cały nasz lud pracujący za szybkim rozwojem Ludowej Czechosłowacji na drodze ku socjalizmowi, za wzrostem roli kierowniczej klasy robotniczej i jej awangardy — Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Wasze wspaniałe zwycięstwo nad reakcją w dniach lutowych wywołało entuzjazm w naszej klasie robotniczej a zdemaskowanie przez Was niecnej roli, którą w ciągu tych dni odegrali prawicowi socjaliści, poważnie przyśpieszyło procesy jednościowe w polskiej klasie robotniczej, uwieńczone historycznym Kongresem Zjednoczeniowym.

Tysiąc lat trwają ożywione stosunki między naszymi krajami. Nie brak więc nam przesłanek dla oceny naszych obecnych stosunków. Jesteśmy dumni, że nasze partie w Czechosłowacji i w Polsce, dzięki zwycięstwu nad faszyzmem, dzięki rozgromieniu niemieckiego imperializmu przez bohaterską Armię Radziecką, dzięki rewolucyjnej walce naszych narodów, w ciągu paru lat powojennych potrafiły stworzyć takie mocne podstawy i takie szerokie ramy coraz ściślejszej współpracy między naszymi państwami, jakich nie znała historia stosunków między naszymi narodami.

Współpraca ta rozwija się przede wszystkim na najistotniejszym dziś froncie walki o trwały pokój, o zagwarantowanie bezpieczeństwa naszych granic. Wspólnie walczymy przeciw polityce agresorów anglosaskich, przygotowujących poprzez marshallizację Europy, poprzez obezwładnienie ONZ i pakt atlantycki oraz przez regenerację militaryzmu niemieckiego, odwiecznego wroga naszych narodów, nową wojnę światową, o panowanie imperializmu amerykańskiego nad światem.

Współpraca ta krzepnie na polu stosunków gospodarczych, któ re nabrały niebywałego w historii naszych wzajemnych stosunków rozmachu i mają warunki do jeszcze szybszego rozwoju dla obopólnych korzyści i pomyślności naszych narodów. Łączność między naszymi krajami rozkwita wreszcie coraz bardziej na polu zbliżenia kulturalnego. Ten nowy typ stosunków międzynarodowych stał się możliwy dzięki temu, że obydwa nasze kraje wstąpiły na drogę socjalizmu, że oparły swą wzajemną politykę na zasadach internacjonalizmu.

Ten nowy typ stosunków międzynarodowych stał się możliwy, bo obydwa nasze kraje znajdują się w światowym obozie pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, dający naszym narodom wspaniały wzór nowych stosunków między wolnymi narodami, stosunków opartych na solidarności i wzajemnej pomocy, na poszanowaniu suwerenności narodów i bezinteresownej pomocy silniejszego dla słabszego.

Ta nasza codzienna, twórcza współpraca i braterska solidarność zdziera maskę z imperialistycznych i titowskich oszczerców i niweczy ich kłamstwa.

Tow. Zambrowski kreśli dalej obraz osiągnięć demokracji ludowej w Polsce w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

Kierownicza rola naszej Partii w tej odrodzeńczej pracy zyskała jej olbrzymi autorytet w masach pracujących i uznanie w całym obozie demokratycznym. Potężnym źródłem dodatkowej siły Partii stała się ostateczna likwidacja rozłamu w polskiej klasie robotniczej i zjednoczenie PPR i PPS na gruncie nauki marksizmu-leninizmu.

Gruntowna praca ideologiczna w szeregach partyjnych, towarzysząca Kongresowi Zjednoczeniowemu, zdecydowane przezwyciężanie w świetle teorii marksizmu-leninizmu wszelkich pozostałości reformistycznych i nacjonalistycznych w polskim ruchu robotniczym, oraz szeroka kampania ideologiczna przeciw nosicielom odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w Partii, wybitnie wzmocniły uzbrojenie ideologiczne Partii oraz wywołały w szeregach partyjnych pęd do pogłębienia wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Wyrosło w szczególności zrozumienie wielkiego dorobku i doświadczenia przodującej Partii międzynarodowego ruchu robotniczego — WKP (b). W świadomości szerokich mas partyjnych autorytet WKP (b) jest bezsporny. Głęboko do szeregów partyjnych dotarło przeświadczenie, iż WKP (b) daje nam wzór realizacji zasad marksizmu-leninizmu, wzór internacjonalizmu i patriotyzmu, a miarą zainteresowania w Partii dla doświadczeń WKP (b) jest niebywały w polskich stosunkach fakt wydania Krótkiego Kursu Historii WKP (b) — w milionowym nakładzie.

Zdajemy sobie sprawę, iż głównym źródłem naszych sił i główną rękojmią naszego niepodległego bytu i zwycięskiego budownictwa socjalistycznego jest nasz udział i współpraca w niezwyciężonym, socjalistycznym obozie ZSRR i krajów demokracji ludowej, w obozie pokoju, obejmującym wszystkie postępowe siły świata.

Dlatego tyle wzruszeń i radości przysparza naszej klasie robotniczej każda wieść o osiągnięciach i zwycięstwach wielkiego kraju socjalizmu, o osiągnięciach państw demokracji ludowej i całego światowego obozu pokoju i demokracji.

Dlatego tak cieszymy się z każdego Waszego zwycięstwa, z każdego osiągnięcia Czechów i Słowaków i z postępującego zbliżenia między naszymi krajami.

Dlatego tak nieprzejednani jesteśmy wobec wszelkich przejawów nacjonalizmu i tak dumni z postępującego internacjonalistycznego wychowania naszych mas ludowych.

Nasza Partia swój internacjonalizm wykuła w uporczywej, trwającej dziesięciolecia walce z falą nacjonalizmu, która nie tylko zalewała drobnomieszczaństwo, ale wdzierała się niekiedy głęboko i w szeregi klasy robotniczej.

Walka bohaterskiej polskiej klasy robotniczej, jej patriotyzm i internacjonalizm sprawiły iż bezpowrotnie minęły niedawne czasy, kiedy ludzie postępu i rewolucji w świecie widzieli w Polsce kraj zacofania i obskurantyzmu, arenę rozpasanych intryg imperialistycznych obcych mocarstw, źle maskowaną przez rzekomą niezależność i pseudo-„mocarstwowość" polskiej burżuazji.

Nasz internacjonalizm sprawił, iż naród polski zyskał taką suwerenność polityczną i gospodarczą, jakiej nie zaznał od wieków i w ciągu kilku lat wysunął się do rzędu przodujących ustrojowo krajów świata.

Dlatego też z taką wzgardą nasza klasa robotnicza traktuje trockistowskich odszczepieńców [illegible] chyłej drobnomieszczańskiego nacjonalizmu stoczyła się do obozu imperializmu.

Rozwijająca się współpraca między Polską Ludową i Ludową Czechosłowacją oparta jest na zasadach internacjonalizmu i na uznaniu zasady przodującej w światowym froncie demokracji i socjalizmu roli kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego — twierdzy pokoju i postępu.

Wzrastająca w naszych bratnich krajach rola kierownicza klasy robotniczej, której wymownym dowodem jest fakt, iż u steru nawy państwowej w obydwu krajach stoją robotnicy a zarazem przewodniczący Partii, Towarzysze Bolesław Bierut i Klement Gottwald, będzie jeszcze bardziej rozwijała nasze internacjonalistyczne związki, a rozwijająca się współpraca bratnich narodów Czechosłowacji i Polski przyśpieszać będzie i ułatwiać i u Was i u nas marsz ku socjalizmowi.

Niech żyje wieczny sojusz narodów Czechosłowacji i narodu polskiego!

Niech żyje światowy front pokoju, demokracji i socjalizmu na czele z ZSRR!

Niech żyje wódz i nauczyciel międzynarodowej klasy robotniczej — Towarzysz Stalin!

Wystawa Puszkinowska w Moskwie

MOSKWA. W Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie otwarto w dniu 23 maja wystawę książek, rękopisów i pamiątek po wielkim poecie rosyjskim, Aleksandrze Puszkinie.

Na wystawie znajdują się wydania utworów Puszkina, drukowane jeszcze za jego życia, wydania zbiorowe, które się ukazały przed rewolucją październikową w latach istnienia władzy radzieckiej oraz wiele jego zbiorów poezji w różnych językach narodów ZSRR i w językach zagranicznych. Wystawiono również partytury oper rosyjskich do tekstów Puszkina, obecne wydania jubileuszowe jego utworów i bogatą bibliografię.

Zwracają uwagę pierwsze wydania utworów Puszkina, jak np. „Cygan" (rok 1827), „Połtawa" (r. 1829) i „Dzieje buntu Pugaczewa" (r. 1834). Wystawiono także czasopisma z I połowy wieku ubiegłego, jak np. „Siewiernyj Nabludatiel", „Syn Otieczestwa" i inne, w których drukowane były pierwsze utwory Puszkina. Jest także czasopismo „Sowremiennik" z r. 1836, które wydawał sam Puszkin. Pierwsze dwutomowe wydanie utworów Puszkina wyszło w latach 1838—1841. Od tej pory ukazało się wiele zbiorów utworów poety, ale wszystkie one były niedokładne i niepełne. Dopiero po Rewolucji Październikowej spuścizną literacka po Puszkinie została opracowana na podstawach naukowych. W ZSRR w okresie lat 30-tu wyszło 1223 wydania utworów Puszkina, a nakład ich przekroczył cyfrę 40 milionów egzemplarzy.

CHŁOPI i ROBOTNICY

leczą się i uczą w uzdrowiskach

Frekwencja kuracjuszy — chłopów i robotników — wzrasta w sanatorium w Cieplicach z miesiąca na miesiąc, sięgając obecnie ponad pół tysiąca osób. W czasie, gdy w sanatorium leczyła się duża ilość chłopów, Dyrekcja Państwowych Uzdrowisk zorganizowała specjalne wycieczki do wzorowych gospodarstw wiejskich w pow. jeleniogórskim. Przeprowadzono również wykłady o najnowszych osiągnięciach Polski i Związku Radzieckiego w dziedzinie agrotechniki.

Dlaczego brak delegatów na masówkach przedkongresowych

Uwagi o zebraniu załogi w oddziale I PZPB Nr 2

Robotnicy **Oddziału I PZPB Nr 2** obecni na swej masówce, mieli dużo zastrzeżeń co do działalności Związków Zawodowych na ich terenie pracy. Gdy przedstawiciel Zw. Zaw. Włókniarzy tow. Palusiak kończąc referat zachęcił zebranych do dyskusji, odezwało się wiele głosów, wskazujących na poważne niedomagania akcji socjalnej w zakładach Oddziału I „bawełnianej dwójki". Chociaż sprawy te bezpośrednio nie były formułowane, jako dezyderaty pod adresem II Kongresu i dotyczyły raczej wewnętrznych spraw fabryki, niemniej jednak były świadectwem niedostatecznego zainteresowania się odpowiednich komórek związkowych warunkami pracy i bytem robotnika.

Od tkaczki **tow. Stępień** dowiadujemy się, że robotnicy nie posiadają szatni, **tow. Partyka** mówi o niedostatecznym i nieregularnym przydziale ubrań roboczych, **tow. Muras—szarpacz**, skarży się że krosna, na których produkuje się czarny materiał, nie posiadają dostatecznego oświetlenia elektrycznego, co wpływa ujemnie na jakość produkcji i nadwyręża wzrok pracownika.

Niektórzy robotnicy wysuwali już konkretne żądania na II Kongres Związków Zawodowych, dotyczące zreformowania pracy Ubezpieczalni Społecznej czy rozbudowy mieszkań. Wniosków tych było jednak niewiele — widocznie robotnicy niedostatecznie zdają sobie sprawę z olbrzymich kompetencji Zw. Zaw.

Centrala PZPB Nr 2 nie przysłała na zebranie ani jednego delegata na Kongres. Bez wątpienia potrafiłby on nawet z czysto terenowych spraw wyłowić istotne zagadnienia, które powinny znaleźć swój wyraz na Kongresie. **Masówki przedkongresowe powinny się stanowczo odbywać w obecności delegatów, którzy w ten sposób zapoznają się najlepiej z żądaniami i z życzeniami robotników, a na Kongresie będą mogli wziąć żywy udział w nakreślaniu nowych metod pracy Zw. Zaw.**

Sam.

Krajowa narada central handlowych

w sprawie rozszerzenia systemu oszczędzania i współzawodnictwa pracy

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi krajowa narada oszczędnościowa i współzawodnictwa pracy Centrali Tekstylnej, Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego oraz Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego — zorganizowana przez Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych RP.

Na naradzie byli obecni min. Handlu Wewnętrznego tow. Dietrich, przedstawiciel KC PZPR tow. Olesiński, przedstawiciel KCZZ tow. Kieszczyński.

Naradę otworzył prezes Zarządu Głównego ZZ Handlowców tow. Sierpiński, poczem referat dyskusyjny wygłosił przewodniczący Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy tow. Przedborski.

Mówca stwierdził na wstępie, że pomimo istniejących postępów stan ogólny handlu uspołecznionego nie jest jeszcze zadawalający. Analizując wnikliwie zagadnienie — mówił dalej tow. Przedborski — musimy stwierdzić, że stan ten da się naprawić przez racjonalne planowanie, rozwinięcie współzawodnictwa pracy i sumiennego zastosowania planowego systemu oszczędzania.

Następnie z ramienia Centrali Tekstylnej zabrał głos tow. Strzelbicki który zobrazował dotychczasowe osiągnięcia Centrali, posiadającej już 261 zespołów współzawodnictwa.

Po referatach przedstawicieli pozostałych Central, którzy omawiali wykonanie planu oszczędnościowego i sprawy rozwijającego się współzawodnictwa pracy — wywiązała się żywa dyskusja.

Dyskutanci zwracali uwagę na brak odpowiednich kryteriów w ocenianiu indywidualnych i zespołowych wyników współzawodnictwa. Dawali również szereg przykładów marnotrawienia materiałów i transportu.

Pracownicy placówek detalicznych nawoływali do jak najlepszego obsługiwania klienta i oszczędzania jego czasu. Sprzedawcy zwracali się do kierownictwa z prośbą o zorganizowanie odpowiednich kursów, na których mogliby uzupełniać swoje wiadomości dla lepszej obsługi konsumenta.

Po dyskusji przemawiali: przedstawiciel KC ZZ tow. Kieszczyński oraz przedstawiciel KC PZPR tow. Olesiński, poczem generalnego podsumowania dyskusji dokonał minister Handlu Wewnętrznego tow. Dietrich. Tow. minister omówił zadania, jakie ma do wykonania pracownik handlu uspołecznionego, który musi wnikać w potrzeby klienta, znać warunki lokalne i wiedzieć, jakie towary są w danej chwili najbardziej potrzebne. Od pracownika handlowego wymaga się również inicjatywy, energii i przedsiębiorczości, która musi pobudzać do czynu.

Na zakończenie tow. min. Dietrich zapewnił zebranych, że wszystkie uwagi i postulaty wysunięte na naradzie pod adresem Ministerstwa będą rozpatrzone i wyciągnie się z nich odpowiednie wnioski.

Po przemówieniu tow. ministra Dietricha zebrani uchwalili wytyczne dalszej pracy, walki z biurokracją, socjalistycznej obsługi konsumenta, opieki nad przodownikami, racjonalizatorami i nowatorami, rozbudowy szkolnictwa zawodowego, usprawnienia dystrybucji itp.

Następnie poszczególne Centrale przedstawiły konkretne zobowiązania dotyczące planu oszczędnościowego, współzawodnictwa pracy i dalszej rozbudowy sieci detalicznej i hurtowej.

W. Ażajew 154

Daleko od Moskwy

— Pomyślcie, Alosza nad tym, co powiedziałem. Posiadam prawa człowieka doświadczonego przez życie i dlatego ostrzegam was. Niech ręka boska broni, ażeby z wami zdrzyło się to, co stało się ze mną: że utracicie na pewien czas rytm życia, a kiedy wskutek silnego uderzenia powrócicie do siebie przekonacie się, że wasza siła wasz rozum, talent, wymieniliście na drobne miedziaki... Ach, jakie to przykre i męczące, gdy człowiek przekonuje się pewnego dnia, że tak wiele roztrwonił bez sensu, bez pożytku, na próżno...

Topolow porywczo i z goryczą kiwnął głową. Jego zdenerwowanie udzieliło się Aleksemu. Zatroskana i ciemna od zimowej opalenizny twarz Kowszowa rozjaśniła się. A Topolow nagle zamilkł i ciężko oparł się na fotel. Po wypowiedzeniu wszystkiego, jak gdyby oprzytomniał. Ujrzał w ręku czerwoną chustkę i pośpiesznie ją schował. Zdjął czapkę, rozwiązał szalik, opuścił kołnierz płaszcza — gdyż zrobiło mu się gorąco.

Aleksy milczał. Stary podniósł wzrok i idąc za spojrzeniem Kowszowa odwrócił głowę do drzwi, gdzie stali Greczkin, Żenia, Pietia Gudkin, Kobzow i Filimonow, za nimi widniała duża twarz Libermana. Widzieli, że pomiędzy Topolowem, a Kowszowem odbywa się jakaś poważna rozmowa, ale nie rozumieli, dlaczego nie mogą jej przerwać i dlaczego Aleksy nie życzy sobie, aby weszli.

Kowszow dostrzegł, że brwi starego zmarszczyły się z niezadowoleniem, i widać było, że żałuje, że rozpoczął rozmowę.

— Cóż, zakończymy na tym. Rozmowa nie udała się. — szepnął starzec.

— Wybaczcie towarzysze — zwrócił się Aleksy do stojących przy drzwiach. — Jesteśmy z Kuźmą Kuźmiczem w tej chwili bardzo zajęci i w żaden sposób nie mogę się zwolnić. Za pół godziny poproszę was wszystkich.

Współpracownicy odeszli zdumieni. Topolow siedział, a na twarzy jego zastygł gorzki uśmiech.

— Drogi, Kuźmo Kuźmiczu ,— cicho powiedział Aleksy i stary od razu się uspokoił.

Młody inżynier stał przed nim, twarz jego była ożywioną a z wyrazu oczu można było wnioskować, że wszystko, co Topolow powiedział przyjął bardzo poważnie.

— Proszę mi wierzyć, że to, iż zwróciliście się do mnie, tak samo jak wszystko, co usłyszałem od was — wzruszyło mnie do głębi. I na szczerość odpowiem szczerością.

Aleksy próbował wciągnąć dym, ale papieros już dawno zgasł:

— Obecnie trudno jest znaleźć człowieka spokojnego i zadowolonego z siebie. Powiem więcej: jeśli dostrzegę człowieka spokojnego i zadowolonego z siebie, to przestanę mieć do niego zaufanie. Dla mnie samego przeżycia te są pełne nieznanych mi dotąd wzruszeń. Przecież byłem na froncie, powąchałem prochu, i nagle gdzie się znalazłem? Pragnąłem powrócić na front i jak trudno mi było opanować to pragnienie i prawidłowo wszystko rozumieć.

Aleksy odrzucił zgasły papieros. Spojrzenie jego padło na brudnopis nieskończonego sprawozdania. Zdecydowanym ruchem odsunął zapisane arkusze.

— Wątpię, czy będę mógł was ucieszyć jakimiś specjalnymi rewelacjami, — roześmiał się skonfudowany wyczekującym, pełnym naprężenia spojrzeniem Topolowa.

— Uważam, że ponieważ milczeliśmy zbyt długo, powinniśmy się wreszcie wypowiedzieć. W ten sposób będzie nam później łatwiej pracować. — Aleksy zrobił małą pauzę, a stary potakująco kiwnął głową. — Chciałbym powiedzieć tylko małe słówko, ażeby was obronić przed waszymi własnymi atakami. Nie wiem, co zdarzyło się kiedyś w waszym życiu i dlaczego zamknęliście się w sobie. Ale ja, Beridze i Załkind oraz inni towarzysze rozumieliśmy: widzimy przed sobą nie prawdziwego Topolowa, a jakiegoś dumnego człowieka, który nie jest w formie. Nawet Pietia Gudkin to zrozumiał, gdyż w innym wypadku nie poruszyłby tamtej sprawy. I nie popełniliśmy błędu, twierdząc: jest różnica pomiędzy Topolowym i Grubskim!

(c. d. n.)

W CBT nie uznają organizacji partyjnej

Samowładztwo „speców" — przynosi szkodę przedsiębiorstwu państwowemu

Centralne Biuro Techniczne jest zakładem, produkującym i konstruującym **nowe typy maszyn włókienniczych.**

Zaprojektowane w Biurze Konstrukcyjnym przez inżynierów plany wędrują do prototypowni, gdzie ślusarze-monterzy i tokarze nadają im realne kształty — wytwarzając odpowiednie maszyny. I może dlatego w żadnym z zakładów przemysłowych nie uzewnętrznia się w tym stopniu łączność pomiędzy pracą pracownika umysłowego i fizycznego, jak właśnie w CBT.

Zdawało by się zatem, że ten wzajemny, ścisły kontakt i współpraca powiny zbliżyć ludzi różnych zawodów, uczynić z nich **zwartą grupę pracowników**, związanych wspólnym celem i wspólną troską o dobro Biura i jego produkcji.

Przy bliższym zapoznaniu się jednak ze stosunkami, panującymi w CBT okazuje się, że jest inaczej, że pracownicy umysłowi i fizyczni — to **dwa światy**, że — zdaniem inżynierów — tylko właśnie ludzie z dyplomami uprawnieni są do współpracy z kierownictwem, a rola pracownika fizycznego sprowadza się wyłącznie do mechanicznego wykonywania poleceń odgórnych.

Ta sytuacja — tak typowo przedwojenna — jest szczególnie niezrozumiała dlatego, że w CBT, zatrudniającym 400 pracowników, jest dość liczna, bo 68-osobowa **organizacja partyjna.**

Fakt, iż koło PZPR skupia w swych szeregach w pierwszym rzędzie pracowników fizycznych oraz kilku kreślarzy przesądził, że nie mogło ono znaleźć płaszczyzny porozumienia z bezpartyjnym kierownictwem Biura. W konsekwencji organizacja partyjna w CBT **odgraniczona została od zagadnień produkcyjnych zakładu.**

A przecież porozumienie organizacji partyjnej z bezpartyjną dyrekcją nie musi i nie winno napotykać na trudności. Bywają wprawdzie wypadki, gdy bezpartyjni dyrektorzy nie zawsze rozumieją lub chcą zrozumieć rolę organizacji partyjnej w zakładzie pracy.

Ale nie zawsze tak bywa. Wręcz przeciwnie: znamy liczne wypadki, gdy bezpartyjni dyrektorzy dobrze **rozumieją rolę organizacji partyjnej, korzystają z jej pomocy**, opierają się w swej pracy codziennej na autorytecie organizacji partyjnej, dzięki czemu wzrasta ich własny autorytet wśród załogi fabrycznej.

W CBT, niestety, tak nie jest. Tu istnieje kompletna izolacja kierownictwa od załogi i jej organizacji partyjnej. Zupełnie nie doceniając inicjatywy i twórczej myśli robotnika dyrekcja uważa, że specyficzny charakter przedsiębiorstwa upoważnia tylko inżynierów — wykwalifikowanych fachowców do zabierania głosu w sprawach produkcyjnych.

I choć nie wszystkie sprawy, omawiane przez dyrekcję, są sprawami produkcyjnymi, niektóre np. dotyczą przydziału mieszkań służbowych dla pracowników — taki się już utarł w CBT zwyczaj, że i w tych sprawach rozstrzygają tylko wykwalifikowani fachowcy, a decyzje — korzystne oczywiście w pierwszym rzędzie dotyczą ich samych.

Ta sytuacja organizacji partyjnej nie pozostaje bez wpływu na pracę Biura oraz na jego gospodarkę. Zorganizowano tu **współzawodnictwo**, lecz objęci nim kierownicy grup nic nie robią w kierunku jego rozwoju. Pracownicy Biura Konstrukcyjnego skarżą się, że inżynierowie nie dostarczają im pracy, a cenne godziny robocze mijają na jałowych pogawędkach.

Nie lepiej wygląda **sprawa oszczędności:** CBT co prawda sporządziło plan oszczędnościowy, jednak sporządziło go tak, jak robi się coś z rozkazu, bez zrozumienia sensu i potrzeb tego, co się zrobi. Nie mamy żadnych wątpliwości, że suma 2 milionów złotych, przewidzianych do wygospodarowania, stanowi zaledwie małą część tego, co w istocie można by było zaoszczędzić.

Z drugiej strony ta niezwykła sytuacja, w jakiej znalazła się organizacja partyjna w CBT musiała oddziałać na jej wewnętrzną sprężystość. Zakładowy Komitet Partyjny pozbawiony tak ważnej podstawy działania, jakim jest wgląd i wpływ na sprawy produkcyjne zakładu, zamiast walczyć o zmianę tej sytuacji pogodził się z nią, **zadowalając się faktem samego** tylko **istnienia** organizacji partyjnej przy CBT. Oczywiście, ta rezygnacja i samo zadowolenie Komitetu Partyjnego spowodowało **osłabienie dyscypliny partyjnej wśród towarzyszy.**

Rzecz prosta, że tego rodzaju sytuacji w CBT **nie można dłużej tolerować.**

Jeśli I-szy sekretarz — tow. Ćwik nie potrafił niczego dokonać, jeśli tow. inż. Frankiewicz, jedyny łącznik pomiędzy organizacją partyjną a dyrekcją, wolał dla „świętego spokoju" nie poruszać „partyjnych drażliwości", obowiązkiem Komitetu Dzielnicy Śródmieście — Prawa, — któremu podlega organizacja przy CBT — jest jak najszybciej zająć się tymi sprawami i zmienić je gruntownie dla dobra przedsiębiorstwa i jego załogi.

R. Schabowska

To i owo

„Nic złego na zmarłego"

Przysłowie łacińskie powiada: de mortuis nil, nisi bene — o zmarłych nic, krom rzeczy pochlebnych. Wolno tedy i należy nawet — w obliczu majestatu śmierci — powołać się na „złote serce", „świetlany umysł" czy „kryształowy charakter" nieboszczyka, nie wypada atoli w żadnym wypadku wyrazić się, iż był to — za przeproszeniem np. ś. p. łajdak.

Nie podejrzewamy dygnitarzy rządu USA o głębszą znajomość kultury łacińskiej, ale dalibyśmy za to wagon gumy do żucia, że przysłowie: de mortuis nil, nisi bene — nie jest im obce. W przeciwnym bowiem razie nie zamknęliby chyba obłąkanego Forrestala na szczycie drapacza nieba, pozostawiając mu jako jedyną drogę do wyjścia na świat... otwarte okno.

Oczywiście, pozbawiony poczytalności b. minister wojny USA „skorzystał" z uprzejmie ofiarowanej mu okazji i „sam" położył kres swemu awanturniczemu życiu wojennego podżegacza, nie kładąc jednak bynajmnie kresu kompromitacji rządu USA. „Samobójstwo" Forrestala jest tej kompromitacji jeszcze jednym charakterystycznym przyczynkiem.

Sądzić — nie sądzić...

Przypominacie sobie początek pięknej ballady o Edwardzie VIII? „Nad brzegiem morza stał Edward VIII, listki akacji obrywa: „kocha, nie kocha, lubi nie lubi — i swoją Simpson przyzywa...".

W sytuacji Edwarda VIII znajduje się obecnie sąd brytyjski w Sonthampton, który 14 bm. — na zlecenie ambasady amerykańskiej w Londynie — wydał rozkaz aresztowania Gerhardta Eislera. Wydał rozkaz aresztowania i teraz „obrywa listki akacji", wróżąc dalszy bieg sprawy: sądzić — nie sądzić, odroczyć — wznowić, wznowić — odroczyć... „Magiczne" te zajęcia trwają już blisko dwa tygodnie. Sąd brytyjski nie może jakoś do tej pory „przyzwać" bogini sprawiedliwości — Temidy, obawiając się widocznie, iż okaże się ona łaskawa dla niewinnego Eislera, surowa — dla bezprawia popełnionego przez mieszaną szajkę gangsterów anglo-amerykańskich.

Et.

Motozbytowi trzeba pomóc

Części samochodowe i opony nie są należycie przechowywane

W ostatnim czasie **Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego** napotkała na dotkliwe trudności w swej pracy, wynikłe z braku właściwych warunków lokalowych. Zarówno Ekspozytura Rejonowa tej instytucji, jak i Składnica Centralna, zatrudniające razem ponad 200 pracowników, mieszczą się w budynku przy ul. Skrzywana 6. Na tym terenie też mieściły się dotychczas wszystkie magazyny.

W tych dniach oddział Nadzoru Budowlanego Zarządu Miejskiego zarządził opuszczenie głównego budynku instytucji, grożącego zawaleniem. Na skutek tego „Motozbyt" musiał przepełnić pozostałe magazyny i w tej chwili dętki, części samochodowe, opony leżą stosami, co powoduje niszczenie materiału i stwarza niebezpieczeństwo pożaru. Również z braku miejsca naprawy samochodów muszą być przeprowadzane na podwórzu. Robotnicy, pozbawieni stołówki, spożywają obiady na wolnym powietrzu.

Kierownictwo „Motozbytu" od dawna zdawało sobie sprawę, że należy zatroszczyć się o nowy lokal dla placówki montażowej i złożyło nawet **wniosek** o przyznanie lokalu przy ul. Kilińskiego 138. Mieści się tam garaż dawnej firmy „Tempo" wyposażony w halę o powierzchni 500 m kwadratowych, stację benzynową ze zbiornikiem, kuźnię, akumulatornię, 39 boksów samochodowych. Posesję tę przyznano jednak Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, która dotychczas nie przeprowadzała koniecznych tu remontów, a obecnie ma zamiar zburzyć ten obiekt i wystawić w tym miejscu gmach, bardziej odpowiadający jej potrzebom. Byłoby to jednak niesłuszne i sprzeczne z dobrze pojętym interesem gospodarki państwowej.

Jak załoga PZPDz. Nr 2 realizuje swój plan oszczędnościowy

Poszczególne pozycje planu oszczędnościowego PZPDz. Nr. 2 składają się na łączną kwotę przewidywanych do końca bieżącego roku, oszczędności w sumie **38 milionów 323 tysiące 824 zł.** Tyle właśnie postanowiła zaoszczędzić załoga „dziewiarskiej dwójki" (łącznie z zobowiązaniami podjętymi dla uczczenia Święta 1 Maja i II Kongresu Związków Zawodowych). 38 milionów — to poważna suma i potrzebny jest dobrze zorganizowany wysiłek całej załogi, wzmożona czujność w każdym oddziale produkcji, żeby ustalone oszczędności zostały zrealizowane.

Jakże przedstawiają się dotychczasowe osiągnięcia PZPDz Nr 2, jakie pozycje planu objęła już kampanią oszczędnościową?

Zmniejszenie procentu odpadków ma przynieść według planu ponad 1 milion zł. oszczędności. Dotychczas najwięcej odpadków miał zawsze oddział cewiarni. Najlepszą metodą walki z marnotrawstwem przędzy okazało się tu współzawodnictwo. Zadaniem Zespołów współzawodniczących stała się jak najbardziej oszczędna gospodarka surowcem. W ten sposób procent odpadków na cewiarni, w porównaniu z lutym zmniejszył się w kwietniu o 0,3 procent, osiągające obecnie 0,6 procent. W szwalni dzięki ustawicznie przeprowadzanej kontroli, ilość odpadków w krojowni zmniejszyła się do 0,2 proc. zaś wynik walki o umiejętne i oszczędne krojenie dzianiny wyraża się ilością odpadków o 3 procent mniejszą w miesiącu kwietniu, niż w ubiegłych miesiącach.

Poważną pozycje w planie oszczędnościowym stanowi **podniesienie wydajności pracy** na 1 roboczo-godzinę. Łączy się to oczywiście ściśle z wykonaniem planu produkcyjnego. PZPDz. Nr. 2 postanowiły plan ten wykonać do 15 listopada i wyprodukować do 31 grudnia rb. ponad plan 417.000 sztuk bielizny. Załoga dobrze pojmuje swoje obowiązki. Każdego miesiąca plan produkcyjny jest przekraczany i można się spodziewać, że koniec br. przyniesie całkowite wypełnienie planu i dodatkowych zobowiązań.

Podniesienie dyscypliny pracy daje także poważne oszczędności. PZPDz Nr. 2 starają się zmniejszyć do minimum ilość spóźnień i opuszczonych roboczo-godzin. I na tym odcinku nastąpiła wyraźna poprawa. Np. pracownicy umysłowi ilość spóźnień zmniejszyli o 0,1 procent, pracownicy fizyczni 2,3 procent. Opuszczone roboczo-godziny w ubiegłym miesiącu wyrażały się już cyfrą o 1,4 procent mniejszą niż w miesiacu lutym.

Znaczną oszczędność przyniósł także pomysł zastosowania kontroli technicznej w Farbiarni. Dotychczas towar przewożony był po ufarbowaniu bez kontroli wprost do magazynu. Potym przechodził przez prasownie, znów przez magazyn, gdzie go księgowano i dopiero później w krojowni orzekano czy towar ten jest dobrze ufarbowany, czy wogóle nadaje się do dalszej produkcji. W przeciwnym razie odsyłano go znów przez magazyn do farbiarni. Oczywiście w ten sposób tracono napróżno wiele roboczo-godzin, wzrastały także niepotrzebnie koszty transportu. Obecnie brakarka odrazu na miejscu decyduje o jakości ufarbowanego towaru, a przeprowadzając zarazem stałą kontrolę, wpłynie na podniesienie jakości produkcji farbiarni.

Słabą stroną w realizacji planu oszczędnościowego fabryki są niedostateczne wyniki w walce o podwyższenie **jakości produkcji.**

W produkcji wyrobów wełnianych PZPDz. Nr. 2 postanowiła osiągnąć 92 procent primy. Tymczasem załoga może w tej dziedzinie pochwalić się uzyskaniem 98,8 procent pierwszego gatunku. Jednakże w produkcji wyrobów jedwabnych i bawełnianych sytuacja przedstawia się znacznie gorzej. Zamiast przewidzianych 90 procent primy, fabryka osiąga dotychczas w najlepszym wypadku 84 procent. Ponieważ bielizna bawełniana i jedwabna stanowią 75 procent ogólnej produkcji zakładów, plan jakościowy nie jest, niestety, wypełniony, a tym samym ustalone oszczędności na podniesieniu jakości towaru nie zostały jeszcze zrealizowane.

Przed załogą „dziewiarskiej dwójki", przed radą zakładową i organizacją partyjną stoi więc poważne zadanie wzmożenia czujności i kontroli w niektórych oddziałach produkcji (a przede wszystkim w farbiarni, w szwalni i krojowni). Należy rozwinąć i pogłębić współzawodnictwo pracy, obejmujące dotychczas tylko 30 procent załogi, zorganizować zespoły, których zadaniem będzie ubieganie się o uzyskanie jak najwyższej jakości. Ta niedomagająca dotychczas pozycja planu oszczędnościowego PZPDz Nr 2, musi stać się największą troską całej fabryki, jeżeli suma 38 milionów złotych ma być z końcem roku całkowicie osiągniętą.

H. Sam.

Nasi delegaci na Kongres

Tow. Zofia Rosiakowa z PZPB Nr 7

Odkąd **tow. Rosiakowa** została wybrana **przez załogę PZPB Nr 7** delegatką na II Kongres Związków Zawodowych, ma głowę pełną „kongresowych" spraw. Przecież to nie byle jaki obowiązek spłynął teraz na prządkę - przodownicę. W Warszawie, w obecności delegatów Związków Zawodowych z całej Polski, będzie reprezentowała wolę i życzenia kilku tysięcy robotników. Nie można opuścić ani jednej słusznej uwagi nie wolno pominąć ani jednej bolączki którą powinni rozpatrzyć obradujący i w miarę możności usunąć, przez opracowanie innych, lepszych metod pracy poszczególnych komórek Związków Zawodowych.

Tow. Rosiakowa ma już dokładnie obmyślone projekty, z jakimi wystąpi na Kongresie. Przede wszystkim więc zwiększenie funduszów na akcję socjalną, na rozbudowę przedszkoli i żłobków, aby wszystkie pracownice mogły pozostawiać swe dzieci pod należytą opieką. Będzie domagać się również zorganizowania na większą skalę wczasów rodzinnych, otoczenia robotników stałą i troskliwą opieką lekarską.

Z każdym dniem wzrasta rejestr najrozmaitszych spraw. Tow. Rosiakowa z niecierpliwością oczekuje dnia 1 czerwca. Nie od dziś interesują ją sprawy, dotyczące klasy robotniczej. Po wojnie w wolnej Ludowej Polsce tow. Rosiakowa odrazu rozpoczęła ożywioną pracę w partii i w Związkach Zawodowych, będąc w ciągu trzech lat członkiem Rady Zakładowej. Obecnie jako prządka-przodownica wyróżnia się spośród wszystkich kobiet, pracujących w tym oddziale. Aby uczcić Kongres Związków Zawodowych zobowiązała się jeszcze podnieść ilość i jakość swej produkcji.

Tow. Rosiakowa będzie dobrze reprezentować interesy robotników bawełnianej 7-ki na Kongresie Związków Zawodowych.

Gorące pozdrowienia

dla II Kongresu Zw. Zawodowych

Na zebraniach, odbywających się u nas z racji Kongresu Związków Zawodowych, robotnicy naszych zakładów, w czasie dyskusji podkreślają czołową rolę Związków Zawodowych w dziele poprawy bytu klasy robotniczej. Pracownicy naszych zakładów są przekonani, że Kongres Związków Zawodowych da równocześnie mocną odprawę tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób zagrażają pokojowi.

W związku z tym, robotnicy PZPW Nr 36 samorzutnie podjęli szereg uchwał na cześć Kongresu. A więc: Oddział I zobowiązał się zlikwidować analfabetyzm wśród załogi do dnia 30 lipca oraz spopularyzować czytanie broszur, książek i gazet oraz podnieść ilość uczestników współzawodnictwa w trzecim kwartale z 17 do 50 proc.

Zespół tow. Habery z Oddziału II zobowiązał się podnieść odsetek pierwszogatunkowej produkcji z 86 do 90 proc.

Załoga Oddziału trzeciego zobowiązała się ogarnąć współzawodnictwem pracy 75 proc. pracowników. Oddział VII podniesie odsetek wyprzędu z 89 do 95 proc.

Wydział Inwestycji i Odbudowy postanowił założyć podłogę betonową w magazynie Oddziału VII na miejsce zniszczonej, drewnianej.

Cała załoga PZPW Nr 36 przesyła gorące pozdrowienia wszystkim delegatom na Kongres, składając Kongresowi zarazem życzenia, by pokazał całemu światu, że robotnicy polscy, zespoleni w jednolitych Związkach Zawodowych, stoją na straży pokoju i dobrobytu mas pracujących.

B. Łukaszewicz
korespondent fabryczny
„Głosu" PZPW Nr 36

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Jak pracuje nasza Rada Zakładowa

Nasza Rada Zakładowa została wybrana w 1948 r. i składa się z pięciu osób. Przewodniczącym jest tow. Jurkiewicz. Obiektywnie sądząc, nie można naszej Rady postawić za wzór. Wprawdzie, jeśli chodzi o sprawy drobniejsze, jak zorganizowanie wycieczki do Wrocławia, przydział resztek, udzielenie pożyczki bezzwrotnej komuś z załogi itp., to wykazała ona wiele inicjatywy, ale mało się interesuje sprawami takiej wagi, jak zorganizowanie żłobka i przedszkola lub urządzeń sanitarnych, koniecznych w każdej fabryce. Świadczy o tym dobitnie fakt, że mimo żądań załogi, nic z tego w naszej fabryce nie istnieje.

Albo weźmy sprawę **OBLICZEŃ.** Często zdarzają się omyłki, a nie ma komu przypilnować ich sprostowania. Na usprawiedliwienie radców należy dodać, że może sami nie orientują się tak dobrze. Trzeba było by pomyśleć o bliższym zaznajomieniu ich z tymi kalkulacjami.

Dobrych chęci napewno im nie zabraknie. Dowiedli tego w okresie wprowadzenia w życie nowej umowy zbiorowej, kiedy trzeba było ustalać nową siatkę płac. Gdy obliczenia wykazały pewne niewłaściwości, interwencja Rady Zakładowej w Związku Zawodowym odniosła pożądany skutek ku zadowoleniu całej załogi.

J. Tomaszuk
korespondent fabryczny
„Głosu" PZPW Nr 37
Oddział VI

Wypowiedzi naszych maturzystów

Kol. Wochna chce być agronomem



Dobiega końca okres gorączkowego przygotowywania się do egzaminów dojrzałości, czyli tzw. matur. W wielu łódzkich szkołach średnich matury zakończyły się. Wielu kolegów ma już za sobą okres wytężonej przedmaturalnej pracy. Do nich należą m. in. kolega Wochna Stanisław, absolwent XXI Państwowego Gimnazjum typu przyrodniczego.

— Właściwie — to się matury nie bałem. Nie bali się jej wszyscy ci, którzy systematycznie i pilnie uczyli się przez cały rok szkolny.

Kol. Wochna zdał maturę — zdał dobrze, mimo że sporo czasu poświęcił pracy w organizacji ZMP. Gdyż trzeba wiedzieć, że jest z niego nielada aktywista. Nie żałował pracy dla organizacji, ale to mu na złe nie wyszło — przeciwnie: organizacja nakazywała właśnie dobrze się uczyć. I kolega Wochna zdał zarówno egzamin przed organizacją, jak i przed władzami szkolnymi.

Zapytujemy naszego kolegę, co zamierza robić dalej?

— Uczyć się — pada zdecydowana odpowiedź. Chcę pójść do Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, na wydział agronomii społecznej.

— Z pewnością zapytacie, dlaczego na WSGW. — ciągnie dalej nasz rozmówca. — Otóż musicie wiedzieć, że jestem synem chłopa i chcę powrócić na wieś, tam skąd wyszedłem. Ale pragnę powrócić jako fachowiec, jako rzeczywiście dojrzały człowiek, by brać świadomie czynny udział w przebudowie gospodarczej i społecznej wsi polskiej. I właśnie jako agronom społeczny zdziałać w tym kierunku najwięcej. Rozszerzenie współzawodnictwa pracy na wsi, zakładanie nowych szkół, porady prawne, walka z wyzyskiem, praca przy rozbudowywaniu spółdzielni produkcyjnych — oto zadania, dla wypełnienia których idę na wydział agronomii społecznej. Chcę bowiem, żeby nasze pokolenie rozwijało się w zdrowych, sprawiedliwych, socjalistycznych warunkach.



TRYBUNA młodych

Musimy dać młodzieży wszelkie ułatwienia w nauce

Tydzień Towarzystwa Burs i Stypendiów

Tegoroczny Tydzień TBS obchodziliśmy w kilkanaście dni po uroczystościach, związanych z Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy. Te napozór niezwiązane ze sobą obchody ściśle łączą się ze sobą.

Polska Ludowa otworzyła przed młodzieżą robotniczą i chłopską podwoje szkół powszechnych, średnich i wyższych. Ci, co chcą się uczyć, otrzymali ku temu wszelkie ułatwienia.

Niemniej jednak spora część młodzieży znajduje się jeszcze w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Jest to młodzież osierocona — przeważnie w wyniku bestialstw niemieckich. Tej młodzieży trzeba było pomóc. Poważne zadanie w tej dziedzinie wzięło na siebie Towarzystwo Burs i Stypendiów. Organizacja ta wysiłkiem całego społeczeństwa zdobywa fundusze, przeznaczone na pomoc dla uczącej się młodzieży.

Jesteśmy w trakcie obchodów związanych z IV Tygodniem Towarzystwa Burs i Stypendiów. Trzeba, aby zarówno w okresie Tygodnia, jak i później młodzież brała czynny udział w popularyzowaniu idei burs i stypendiów. Trzeba, aby młodzież ZMP-owska przodowała we wszelkich akcjach, przedsiębranych przez TBS. Nie może być w Polsce Ludowej ani jednej dziewczyny, ani jednego chłopca, który mimo chęci i zdolności nie będzie mógł się uczyć. Odpowiedzialność za to ponosiłoby całe społeczeństwo.

* * *

Kwesta uliczna na TBS, zorganizowana przez ZŁ ZMP dała ponad 70 tysięcy zł. Na wyróżnienie zasługują następujący koledzy: Boldolski i Zimkowski (zebrali 3461 zł). Madej i Lach (zebrali 2396 z). Łobosiówna i Pałczyńska (zebrały 2391 zł).

Podczas zbiórki najlepiej spisali się ZMP-owcy z dzielnicy Bałuty.

Rozpowszechniajmy prasę ZMP-owską

W ramach Tygodnia Oświaty Książki i Prasy Zarząd Miejski ZMP w Piotrkowie przeprowadził w mieście uliczną sprzedaż prasy organizacyjnej. Plonem tej akcji była sprzedaż 1000 egzemplarzy „Pokolenia'', 300 egz. „Nowej Wsi'' oraz 250 egz. „Świata Młodych''. Na wyróżnienie w tej pracy zasłużyła kol. Floreczakowa, która w ciągu 1 i pół godziny sprzedała 120 egzemplarzy, oraz kol. Tkaczówna która sprzedała 90 egz. „Pokolenia''. Ponadto wyróżnili się koledzy: Bożyk i Bartnicki.

Henryk Mąka
Korespondent „Trybuny Młodych''.

Nasi Czytelnicy piszą...

Brygada SP nie pozostaje w tyle



Wielu junaków z 11 Brygady SP ochotniczo wstępuje do szkół podoficerskich

11 Brygada SP, złożona z junaków Łodzi i województwa, wysłana została do odbudowy największych w Polsce Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. Cel ich pracy zyskał należyte zrozumienie i uznanie miejscowej ludności, co znalazło swój wyraz w serdecznym powitaniu, jakie zgotowano naszym chłopcom. Na każdym zresztą kroku oświęcimianie otaczają dziarskich junaków przyjazną opieką. Fakt ten, jak również bardzo dobre warunki w samej Brygadzie sprawiają, że chłopcy bardżo dzielnie pracują i wcale do domów im się nie spieszy. Wielu z nich opowiada o głodzie, jaki panował przed wojną na wsi, o tym jak to chleb jadało się tylko w niedzielę i święta, jak to i dzisiaj niektórzy z nich, pracujący u bogaczy wiejskich, są nielitościwie wykorzystywani. Jest wśród nich sporo takich, którzy jadąc do Brygady poraz pierwszy w życiu jechali pociągiem. Jest tak że sporo (szczególnie tych ze wsi) analfabetów, dla których zorganizowano specjalne kursy poprawnego pisania i czytania. Ani jeden junak nie wróci do domu, jako analfabeta.

ZMPowcy, których w Brygadzie jest ponad 200, przodują w pracach Brygady. Przodują także w pracach społecznych. I tak n. p. przeprowadzona przez nich zbiórka na Centralny Dom Młodzieży, dała 13.371 zł. ZMP-owcy rzucili hasło współzawodnictwa zespołowego w pracy, nauce i wyszkoleniu. Niektóre plutony jak n. p. pluton 1 kompanii III i pluton III kompanii I uzyskują stale ponad 200 proc. normy. Czasami wyniki przekraczają nawet 300 proc. normy. W pracach tych wyróżnili się junacy Suski, Błaszczyk Władysław, Dróżdż Marian, Idasiak Walerian, Skowroński Marian.

Nie zapomniano także o pracach świetlicowych, rozwijających się bardzo dobrze. Oprócz wielu własnych imprez, junacy byli również na przedstawieniu w teatrze i kinie. Chociaż turnus rozpoczął się niedawno, można już dziś powiedzieć: junacy 11 Brygady SP, nie przynoszą ujmy Łodzi i województwu.

Junak — ZMP-owiec Władysław Błaszczyk z Łodzi

Z. S.

Powstają nowe koła wiejskie ZMP

Czołowy aktyw ZMP naszego miasta odwiedził ostatnio szereg wsi powiatu piotrkowskiego. Wszędzie koledzy nasi spotkali się z serdecznym przyjęciem, i w każdej wsi, w której dotychczas nie było organizacji ZMP, powstają coraz liczniej koła ZMP.

W ciągu jednego dnia do szeregów naszej organizacji wstąpiło 180 nowych członków. Szczególnie dobrze koledzy nasi byli przyjmowani przez młodzież wsi Boryczew (gm. Wadlew) i Ostrów (gm. Grabica).

H. Mąka

Czy Wasze Koło tak pracuje? WYCIECZKA



Wkroczyliśmy w wiosenno-letni etap naszej pracy organizacyjnej, Dlatego też formy naszej pracy w kole siłą rzeczy muszą się zmienić. Niewątpliwie dla pewnej części przewodniczących kół zmiana ta jest niejednokrotnie kłopotliwa, a to dlatego, że nie każdy zdobędzie się na urozmaiconą koncepcję pracy organizacyjnej. Wydaje mi się, że będzie słuszną rzeczą wyjść z murów miasta na świeże powietrze i tam prowadzić pracę samokształceniową, świetlicową czy szkoleniową. Dopomoże nam w tym wypadku nieco zapomniana już forma — dobrze zorganizowana wycieczka.

Na słowo wycieczka każdy z Was z pewnością uśmiechnie się i powie: Ależ to przecież nic trudnego — bardzo łatwo zorganizować. Właśnie o tę organizację chodzi. Nie zawsze łatwo jest zorganizować dobrą, pożyteczną wycieczkę. Podstawą powodzenia wycieczki jest przede wszystkim cel, który jej stawiamy.

Rozpatrzmy sprawę na konkretnym przykładzie. Jedno z łódzkich kół ZMP-owskich postanowiło urządzić wycieczkę do Spały. Postarali się o auto i pojechali. Specjalnie żadnych interesujących obiektów nie zwiedzali, tracili czas na chodzenie dla... chodzenia. Oczywiście, że nałykali się żywicznego powietrza i to wszystko. Czy tego rodzaju wycieczka osiągnęła swój cel wychowawczy — nie! Z prostych przyczyn. Gdyż nie posiadała go.

A oto drugi przykład. Jedno z kół terenowych zorganizowało wycieczkę również do Spały. Ale przed wyjazdem Zarząd Koła odbył zebranie. Koledzy z Zarządu podzielili się funkcjami, kierownikiem wycieczki został przewodniczący koła, odpowiedzialny za naukę śpiewu, inny kolega — za opracowanie programu wycieczki. Zarząd Koła postawił przez wycieczką wyraźny cel: wycieczka winna zespolić członków koła — wdrożyć ich do planowego spędzenia czasu, zapoznać ogólnie na przykładzie Spały z sytuacją drzewostanu w Polsce.

Koledzy pojechali na tę wycieczkę ze sporządzonym z góry programem dnia. Wyglądał on następująco: godz. 7 rano — wyjazd, godz. 9 — przyjazd do Spały, godz. 9.30 — wspólne śniadanie, godz. 10 — zapoznawanie się z gatunkami drzew, godz. 11.30 pogadanka na temat drzewostanu w Polsce i znaczenia gospodarczego lasu, godz. 12.30 — nauka śpiewu, godz. 13.30 — wspólny obiad, godz. 14.30 zwiedzanie ciekawych obiektów, godz. 16 — gry i zabawy, godz. 17 — wieczornica świetlicowa na świeżym powietrzu, godz. 19 — wyjazd ze śpiewem.

Po powrocie rozmawialiśmy z uczestnikami wycieczki. Wszyscy byli zadowoleni, a kol. Kazimierz Piasny tak oto mówił o swych wrażeniach: wycieczka nauczyła nas wiele, a przede wszystkim tego, jak można żyć w gromadzie.

Czy Wasze koło również organizuje wycieczki i jakiego rodzaju? Czekamy na odpowiedzi!

A Żychówna

Uwaga traktorzyści

Wszyscy koledzy, umiejący obsługiwać traktory, proszeni są o zgłoszenie się do kol. Wojciechowskiego — Zarząd Łódzki ZMP, ul. Piotrkowska 262.

W BLICHU

szkolą się budowniczowie nowej wsi



Kol. Zygmunt Kaniewski, Sekr. Zarządu Szkolnego ZMP w Blichu.

Prawie z niczego zaczynali ci, którzy w marcu 1945 r. budzili Blich do życia. Trudne i żmudne były to wysiłki. Budynek szkoły świecił pustymi jamami okien. W Blichowskich oborach porykiwało jedyne 6 krów. Wszystko porzucone w nieładzie i zaniedbaniu. Cóż to jednak znaczy dla ludzi, którzy chcą budować i tworzyć Jeszcze w marcu 1945 r. Blich otworzył swe podwoje dla chcącej uczyć się zawodu rolniczego młodzieży. Pierwszy kurs liczył ponad 100-u słuchaczy. Następne były jeszcze liczniejsze. Ośrodek począł szybko dźwigać się z gruzów. Ludowe Państwo przyszło mu z pomocą.

54 hektarowe gospodarstwo dawało coraz więcej lepszych plonów. Do ośrodka przybywało coraz więcej nowoczesnych maszyn. Ośrodek posiada dziś 20 sztuk bydła rogatego, 6 koni roboczych, i sporo rogacizny. Z każdym dniem było i jest lepiej.

Dyrektor Liceum Rolniczego ob. Łukowski Jan ma wiele do powiedzenia. Mówi o szkole, o ludziach, którzy w niej byli, są i będą. Pytam o koła ZMP o ich działalność, o to, co zrobiły dla siebie i dla szkoły. — „Organizacji ZMP-owskiej zawdzięczamy bardzo wiele — mówi ob. Dyrektor. — Chłopcy sami przedsiębiorą wszelkie akcje, pomagają nam szczerze i my również staramy się im pomóc. Jestem z nich zadowolony".

Idę z kolegami do ZMP-owskiej świetlicy. Dużo w niej świeżej zieleni. W rogu pianino. Ktoś pochylony ćwiczy z zapałem. Na stołach pełno kompletów dzienników i czasopism. Spostrzegam „Pokolenie", „Nową Wieś", „Trybunę Ludu", „Głos Robotniczy", Dziennik Ludowy i inne.

Dwa koła klasowe tworzą Zarząd Szkolny, którego przewodniczącym jest kol. Mańka — Sekretarzem jest kol. Kaniewski Zygmunt z Włocławskiego. Jest synem byłego fornala, który pracował w pańskim dworze przed wojną. Zygmunt ciężkie miał wtedy życie. Obecnie ojciec Zygmunta posiada swoją własną ziemię, przydzieloną mu z reformy rolnej.
Gospodaruje na niej i pracuje oprócz tego w PGR-rze. Zygmunt również będzie na roli pracował ale lepiej i wydatniej. Uczy się przecież w Blichu .

Kol. Adamczak Jurek, młody uczeń Blichu, który już trzeci rok szkoli się na porządnego fachowca, z dumą oprowadza mnie po gospodarstwie. Oglądamy narzędziownie. Pokazuje mi stare i nowe maszyny rolnicze. Gdyby tak jeszcze traktor... — wzdycha kol. Jurek

Deszcz przestał padać i wypogodziło się zupełnie, kiedy wchodziliśmy do obór. Betonowy chodnik przez środek, czyste bielone ściany, ścieki do gnojówki, elektryczne lampy. Rzędem stoją krowy, jałówki, cielęta. Prawie wszystkie to rasowe „holenderki". Są i dwie „szwedki". Kol. Jurek poklepuje przyjaźnie jedną z nich

— „Czarnula" nasza najlepsza Daje 36 litrów mleka dziennie. Ale będzie dawać jeszcze więcej — dodaje.

Konie to także namiętność Jurka, mówi o nich z zapałem i ogniem w oczach, jak o najlepszych kolegach. Wiem, że z niego będzie dobry hodowca, że właściwie pojmuje swą naukę. Tak jak ZMP-owiec pojmować powinien.

Dużo można by jeszcze pisać o Blichu, o ludziach naszej Organizacji którzy się tam uczą i pracują. Wiele mi jeszcze pokazywali, wiele spostrzegłem tam ciekawych i godnych uwagi rzeczy.

Zresztą Blichowiaków zna z ich pracy organizacyjnej cały powiat. Tworzą przecież zespół Brygady Oświatowej. Jeżdżą na koła, uczą, pomagają i sami wiele korzystają z wyjazdów. Dumni są ze swego ośrodka, z jego przeszłości, chlubnych tradycji i ze swych obecnych osiągnięć. A najważniejsze jest to, że doskonale wiedzą poco się uczą. Wiedzą, że gdy stąd wyjdą będą budować nową polską wieś.

Oracz



Kol. Cieślak Stanisław. Prof. Liceum Rolniczego, Opiekun kół ZMP. Szczery przyjaciel młodzieży. Kieruje pracą znanego na cały powiat ZMP-owskiego zespołu artystycznego.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 27 maja 1949 r.
Dziś: Jana

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Więź głębokiej przyjaźni

połączyła chłopów z Rudy Maleniecklej z robotnikami

Już po raz trzeci pod kierownictwem tow. Karaszewskiego ekipa ślusarzy — mechaników i stolarzy PZPW Nr 29 złożyła wizytę chłopom wsi Ruda Maleniecka w powiecie koneckim. Powitana w ub. niedzielę serdecznie ekipa przez zgromadzonych przed zagrodą sołtysa wsi małorolnych i średniorolnych chłopów— po krótkim wypoczynku i przyjacielskiej rozmowie, przystąpiła do naprawy uszkodzonych maszyn i narzędzi rolniczych. Zainteresowani chłopi z zadowoleniem dostarczyli zepsute siewniki, sieczkarki, brony, pługi, a gosposie maszyny do szycia, żelazka elektryczne a nawet garnki i miski do zalutowania.

Pracy było dużo. Ale dzielni ślusarze i stolarze pracy się nie ulękli. Wszyscy ochoczo zabrali się do roboty tak, że już w godzinach popołudniowych byli gotowi.

Owocem 8-godzinnej pracy była naprawa jednego siewnika, 2 sieczkarek, 3 pługów, 4 bron, 6 żelazek elektrycznych oraz spora ilość garnków i misek. Pracami kierowali tow. tow. Górski, Rajski i Ocimek — kierownicy warsztatów ślusarskich i stolarskich PZPW Nr 29.

Małe pole do popisu miał tym razem kierownik energetyki i ruchu, ob. Drzewowski. Nie mógł on dokonać naprawy uszkodzonej instalacji elektrycznej w kilku zagrodach chłopskich z powodu unieruchomienia w tym dniu młyna państwowego, wytwarzającego prąd elektryczny. Kierownik Drzewowski przyrzekł jednak chłopom, iż w najbliższym czasie przyjedzie i wszelkie defekty w oświetleniu wsi radykalnie usunie.

Po zakończeniu napraw rozpoczęły się rozmowy, które przeciągnęły się do wieczora.

Chłopi opowiadali o wszystkim po trosze, głównie jednak o swych bolączkach, z którymi sami nie mogą się uporać. Narzekali na brak świetlicy i biblioteki wraz z czytelnią. Jest na wsi pęd do nauki i oświaty, ale brak tu odpowiedniego lokalu na świetlicę i bibliotekę oraz sił fachowych do prowadzenia tych placówek. Młodzież, a nawet starsi chcieliby wolne chwile spędzić na godziwych rozrywkach — ale nie mają gdzie. Druga bolączka — to brak budynku na szkołę. Oddana całkowicie pracy w szkole nauczycielka Wypiórkiewicz Helena nie może racjonalnie prowadzić lekcji — na przeszkodzie temu stoi brak pomieszczeń. Obecnie dzieci uczą się w dwóch małych izbach. Tow. Wypiórkiewicz wraz z wójtem tow. Prasalem podjęła starania o wybudowanie we wsi nowego budynku szkolnego. Na brak odpowiednich pomieszczeń uskarżają się również kierownicy organizacji młodzieżowych i partia. Sekretarz koła PZPR liczącego 130 członków — tow Zarański wskutek tego nie może rozbudować pracy partyjnej na szerszą skalę. Koło ZMP gnieździ się w maleńkiej izdebce.

— Co wpłynęło na tak dotkliwie dający się we znaki brak mieszkań? — Na to pytanie odpowiada tow. Prasal. W 1939 r. nawiedziło wieś wiele nieszczęść — pożar, który strawił ponad 50 procent wszystkich zabudowań. Pogorzelcy posklecali domki przeważnie jednoizbowe i tak mieszkają, wierząc że państwo przyjdzie im z pomocą.

Interesujące rozmowy przeciągnęły by się niewątpliwie do późnej nocy, ale czas naglił — ekipie pozostało do przebycia 70 km drogi, aby się mogła dostać do Tomaszowa. Musiało więc nastąpić rozstanie.

Serdecznymi uściskami spracowanych dłoni żegnali się chłopi Rudy Malenieckiej z robotnikami PZPW Nr 29, których więź obopólnej głębokiej przyjaźni połączyła na zawsze.

K.

Pracownicy umysłowi „Jedynki" realizują swe zobowiązania

Znów około 250 osób spośród personelu administracyjnego Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu pracowało przez szereg godzin przy oczyszczaniu terenu fabryki ze złomu i wszelkiego rodzaju odpadków. Tym razem — obok zbiórki prowadzono równolegle załadowanie zebranego złomu, którego uzbierano 4 wagony. Ofiarowanie kilkaset bezpłatnych roboczogodzin przez pracowników umysłowych „Jedynki" jest dowodem, iż nie chcą pozostać oni w tyle za robotnikami produkcyjnymi i że przyjęte przez nich zobowiązania przedkongresowe w pełni zostaną zrealizowane.

Również grupa majstrów i brygadierów z oddziału budowlanego dopełniła swych zobowiązań. Pod kierownictwem przewodniczącego Rady Zakładowej — tow. Kaczmarka, doprowadzili oni do przyzwoitego stanu nawierzchnię ul. Młynarskiej, wysypując ją szlaką. Dotychczas mieszkańcy tej ulicy w czasie roztopów nie mogli przedostać się przez wodę, błoto i bajora. (w)
Tomaszów

Nasz korespondent pisze

Sprawa wczasów chłopskich

Do czasu, dopóki domy wypoczynkowe należały do poszczególnych związków zawodowych, otrzymanie przydziału na wczasy przez spółdzielców w Tomaszowie było omal nieosiągalne, gdyż nie dysponowali oni odpowiednią ilością domów wypoczynkowych. Kiedy więc nastąpiła centralizacja miejsc wypoczynkowych — odetchnęliśmy z ulgą. Szczególnie my, pracownicy P. Z. G. S. „Samopomoc Chłopska".

Aby się przekonać, jak kształtuje się sprawa wczasów w bieżącym sezonie (po centralizacji), zainterpelowałem o to przewodniczącego naszej Rady Zakładowej, który w swoim czasie zaznajamiał nas z korzyściami, jakie świat pracy osiągnął po scentralizowaniu domów wypoczynkowych.

I oto co usłyszałem od przedstawiciela pracowników:

Powiatowe Koło Związku Spółdzielców, liczące paruset członków — nie otrzymało dosłownie ani jednego miejsca na wczasach w mie siącu maju. Poruszyłem oczywiście tę sprawę w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych i tam wyjaśniono mi, że winę ponosi tu Zarząd Koła, który prawdopodobnie nie złożył w początku roku całorocznego zapotrzebowania, gdyż i tu, jak wszędzie, obowiązuje planowość.

Tymczasem, gdy zainteresowałem się sprawą bliżej, okazało się, że w początku roku, Zarząd naszego Koła nie składając jeszcze zapotrzebowania, otrzymał od Okręgowego Związku Spółdzielców rozdział przydzielonych miejsc na wczasy na okrągły rok. Na ten miesiąc tyle, na ten tyle itd. Ale co się okazuje? W zarządzie Okręgowym w Łodzi nastąpiły zmiany personalne, obecny Zarząd nie zatwierdził rozdzielnika ustalonego przez Zarząd poprzedni. Stąd brak przydziałów na maj. A co na dalsze miesiące — dobre duchy wiedzą. Tymczasem obserwujemy, że inne związki mają więcej przydzielonych miejsc niż reflektantów.

To wszystko powiedział mój szanowny rozmówca. I dobrze byłoby, gdyby spółdzielcy tomaszowscy otrzymali wyjaśniającą odpowiedź od Okręgowego Zarządu Zw. Spółdzielców w Łodzi.

Korespondent „Głosu" z PZGS
Fr. Nawrocki

ŚLADEM naszych artykułów

Rada Zakładowa PZPW Nr 28 odpowiada

W związku z artykułem zamieszczonym na łamach Waszego poczytnego pisma, zatytułowanym „Kto nam dostarczy smoły" — Rada Zakładowa PZPW nr 28 uprzejmie wyjaśnia:

W związku z rozmową telefoniczną przeprowadzoną pomiędzy Radą Zakładową a sekretariatem Związków Zawodowych wysłaliśmy zapotrzebowanie na smołę, lepik i papę w ilościach: smoły — 20.000 kg, lepiku — 10.000 kg, papy — 1.800 rolek. W kilka dni po wysłaniu zapotrzebowania powiadomiono nas, iż zakładom naszym przydzielono: smoły 6.000 kg, lepiku .5500 kg i papy 200 rolek, przy czym ostatecznie smoły otrzymaliśmy jedynie 3.926 kg.

Ponieważ liczyliśmy się z olbrzymimi trudnościami przy rozprowadzaniu i rozdzielnictwie stosunkowo małej ilości smoły, gdyż załoga nasza liczy ponad 1.600 pracowników — a znając fatalny stan budynków, w których mieszkają robotnicy, zwołaliśmy ogólne zebranie załogi, na którym sprawa ta była szeroko omawiana. Na zebraniu obecni byli: przedtsawiciel Zarządu Gł. Zw. Włókniarzy — ob. Leszczyński, przedstawiciel Powiatowej Rady Zw. Zaw. — ob. Rudzki oraz sekretarz podstawowej organizacji PZPR przy naszych zakładach tow. Magiera.

Zebrani robotnicy zdecydowali, że: smoła zostanie rozdzielona między przodowników pracy, właścicieli małych, robotniczych domków oraz wyróżniających się pracowników. Przydzielając smołę właścicielom domków robotniczych wychodziliśmy z założenia, że nie mogą oni nabyć smoły drogą prywatną, natomiast lokatorom, zamieszkującym w domach podległych administracji Zarządu Miejskiego lub w domach prywatnych — winien umożliwić otrzymanie koniecznej smoły Zarząd Miejski.

Uznając za zupełnie słuszne postawienie zagadnienia przez autora listu do redakcji ob. Wijatę, stwierdzamy, iż nie sposób było obdzielić wszystkich potrzebujących.

Rada Zakładowa PZPW nr 28.

SPORT

Sztafeta »Włókniarza« na Kongres Zw. Zaw.

W tych dniach przybyła do naszego miasta motocyklowa sztafeta Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz", która objeżdża wszystkie kluby terenowe Zrzeszenia, by przejąć od nich meldunki zobowiązań przedkongresowych, jakie doręczone zostaną Prezydium Kongresu Związków Zawodowych.

Przedstawiciele tomaszowbach towarzysza Gielzaka i Rybaka wręczyli sztafecie meldunki o zobowiązaniach, które w swoim czasie podawaliśmy na łamach „Głosu", poczym po krótkim wypoczynku sztafeta ruszyła w dalszą drogę.

(w)

Uruchomienie wykończalni w Tomaszowie

przewiduje 6-cio letni plan

Budowa kompleksu budynków Wykończalni na lewym brzegu Pilicy w Tomaszowie-Maz. przewidziana jest w planie 6-letnim i rozpocznie się w przyszłym roku. Roboty budowlane zostaną poprzedzone pracami niwelacyjnymi terenu przeznaczonego pod budowę o powierzchni 25 ha, położonego miedzy Brzostówką a Nowy Portem.

Równocześnie rozpoczyna się prace przy budowie toru kolejowego, zwanego żeberkiem, który połączy Wykończalnię ze stacją towarową w Tomaszowie Maz.

W dalszym planie robót znajduje się regulacja Pilicy. Rozpoczęcie budowy kompleksu budynków Wykończalni nastąpi w 1951 r. Budynki te wyposażone zostaną w nowoczesne maszyny i wszelkiego rodzaju niezbędne urządzenia. Zajmą one teren o powierzchni 6 — 8 ha.

Wykończalnia będzie kolosem fabrycznym, który zatrudni około 3.000 pracowników i który produkować będzie 1.500.000 metrów tkanin gotowych miesięcznie. W 1955 r. przewiduje się całkowite uruchomienie Wykończalni.

Wybudowanie w Tomaszowie-Maz. tak wielkiego obiektu fabrycznego ożywi w wysokim stopniu życie miasta. Tomaszów-Maz. jako miasto nawskroś fabryczne skupiać będzie tysiące robotników.

Łańcuch ofiar na TBS

Tow. Tadeusz Dyszy wpłaca zł. 1.000 i wzywa: Stanisława Banaszkiewicza, Kazimierza Rutkowskiego, Jana Jędrychowicza, Stanisława Królikowskiego, Henryka Metta i Jana Jodłowskiego z PZJG Nr 3.

Henryk Berliński wpłaca zł. 500 i wzywa: Marię Piotrowską, T. Rybińskiego, K. Kincla, A. Łozińskiego i Edwarda Skałę.

Tow. Stańczyk, wezwany przez Antoniego Radonia, wpłacił zł. 500 i wzywa: Józefa Hnidana i Władysława Boronia — dyrektorów PZJG Nr 3.

Henryk Mett wpłacając zł. 500 wzywa: Józefa Reczulskiego i Józefa Urbańskiego z PZJG Nr 3.

Stanisław Banaszkiewicz wpłacając zł. 500 wzywa do dalszych wpłat Teodora Owczarka, Beniamina Adamskiego i Jana Szymańskiego z Fabryki Dywanów.

Zdzisław Arkuszyński wpłacając zł. 300 do dalszych ofiar wzywa: Zygmunta Klimkiewicza i Wacława Baranowskiego z PZPW Nr 28.

Mieczysław Kazimierowski wpłaca zł. 1.000 i wzywa: dyr. Stefana Kiełbasińskiego i kier. Ignacego Nowaka.

Plenarne posiedzenie MRN

Dnia 3 czerwca o godzinie 18 odbędzie się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. W przeddzień posiedzenia, dnia 2 czerwca w lokalu Miejskiego Komitetu PZPR odbędzie się o godzinie 17 posiedzenie frakcji radnych PZPR.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Bury. Sprawą poruszoną w Waszym liście zainteresowaliśmy Wydział Socjalny i Radę Zakładową PZPW nr 28. Bądźcie łaskawi skomunikować się z sekretariatem Rady, celem udzielenia jeszcze pewnych wyjaśnień i uzyskania ostatecznej odpowiedzi.

Szkoła Przysposobienia Przemysłowego

przyjmuje gości z Różycy

Przed szeregiem dni w Państwowej Szkole Przysposobienia Przemysłowego Nr 50 w Tomaszowie Maz., która kształci kilka setek dziewcząt, gościła wycieczkę dzieci z podstawowej szkoły w Różycy.

Mali goście po zwiedzeniu szkoły i zapoznaniu się z jej wychowankami, autem oddanym do ich dyspozycji zwiedzili Niebieskie Źródła i popularne podtomaszowskie groty oraz ciekawsze zakątki okolic naszego miasta.

W czasie rozmów przeprowadzonych z dziećmi, szczególnie starsze dziewczęta nie znajdywały słów dla wyrażenia swego podziwu i uznania dla SPP, wyrażając pragnienie znalezienia się w zespole jej wychowanek.

Wyrazem wdzięczności za udostępnienie im zwiedzenia szkoły i okolic Tomaszowa jest list podpisany przez dzieci z Różycy jaki obecnie otrzymało kierownictwo Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, w którym między innymi czytamy:

„Młodzież szkoły podstawowej w Różycy dziękuje za miłe i serdeczne przyjęcie, jakiego doznała. Szczególnie dziękujemy dyrekcji Szkoły za zezwolenie użycia samochodu dla zwiedzenia okolic Tomaszowa i za smaczny obiad jakim nas przyjęto.

Jesteśmy również wdzięczni za ojcowską opiekę, jaką nas w czasie wycieczki otaczał szofer samochodu, z którym zwiedzaliśmy okoliczne tereny, oraz kierownikowi kuchni, który troszczył się o nas przy obiedzie.

Koleżankom ze Szkoły Przysposobienia Przemysłowego dziękujemy za siostrzaną serdeczność, z jaką nas przyjęły.

Dzieci szkoły podstawowej w Różycy".

Na marginesie tej miłej wycieczki stwierdzić trzeba, że tego rodzaju imprezy, polegające na bezpośrednim zetknięciu dorastających dzieci, ze szkołą sposobiącą kadry dla naszego przemysłu, jest ze wszech miar godną uznania.

AS.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27

Dziś o godz. 15 „MŁODA GWARDIA" A. Fadiejewa.
O godz. 19.15 po raz ostatni komedia najwybitniejszego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „PIES OGRODNIKA".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni sztuki Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier". Wszystkie miejsca sprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

Ostatnie dni „Szalonego rycerza". Z końcem miesiąca „Szalony rycerz" schodzi z programu. W pełnych próbach arcywesoła komedia J. Tuwima „Jadzia wdowa" z niezawodnym Władysławem Walterem w jednej z ról. „Jadzia wdowa" zostanie wystawiona na otwarcie sezonu letniego w ogródku dawnej „Bagateli".

—o—

Kina

ADRIA — „W pogoni za Mężem".
BAŁTYK — „Czarny Narcyz".
BAJKA — „Jasna Droga".
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 23".
HEL — (dla młodz.) „Czarodziejskie ziarno".
MUZA — „Za Wami pójdą Inni".
POLONIA — „Czarny Narcyz".
PRZEDWIOŚNIE — „Za Wami pójdą Inni".
ROBOTNIK — „Podróż w Nieznane".
ROMA — „Renegat".
REKORD — „Daleka Droga" dla młodz., dla dorosł. „Noc Grudniowa".
STYLOWY — „Skarb Tarzana" — dla młodz., dla dorsł. „Zielona Dolina".
ŚWIT — „Rzym Miasto Otwarte".
TATRY — „Guwernantka", dodatek Wyśc. kolarsk. „Praga — Warszawa".
TĘCZA — „Konik Garbusek", kreskówka w naturalnych kolorach.
WISŁA — „Zawieja" dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa".
WŁÓKNIARZ — „Zawieja" dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa."
WOLNOŚĆ — „Konik garbusek", kreskówka w naturalnych kolorach.
ZACHĘTA — „Klęska Szpiega".

SPORT SPORT SPORT

Piłkarze ŁKS Włókniarza złapali drugi oddech

Lechia zeszła wczoraj pokonana z boiska przy ul. Unii 1:5 (0:1)

Ustalona pogoda sprawiła, że wczoraj na stadionie Włókniarza zgromadziło się jeszcze więcej miłośników piłki nożnej, niż na meczu z „Cracovią". O ile do przerwy tempo spotkania było „spacerowe" i gra upływała bez żadnych emocji, o tyle po przerwie łodzianie jak gdyby złapali „drugi oddech", wykazując, że ostatnio dobre wyniki nie były dziełem przypadku, ale owocem usilnej pracy i wielkiej ambicji. Trio obronne gospodarzy miało jednak słabe momenty, w pomocy dobry był Pietrzak. W napadzie najlepszy był Hogendorf, który w wysokim stopniu przyczynił się do zwycięstwa łodzian. Baran niepotrzebnie grał zbyt ostro i nie był dobrze usposobiony. Janeczek zdobył bramkę w rzadko spotykany sposób.

Lechia na ogół (zwłaszcza w pierwszej części meczu) sprawiła na nas dobre wrażenie. Jest to zespół wyrównany bez słabych punktów. Technicznie dobrze wyszkolony, grający „fair". Ataki ich są przeważnie sporadyczne, jednak niezwykle groźne, zwłaszcza, gdy przeciwnik nie posiada dobrych tyłów.

Składy obu drużyn były następujące:

Lechia: Pokorski, Kurtz, Lenc, Kokot, Karuzela, Nierychło, Nowakowski, Kokot II, Grunowski, Skowronek, Kupcewicz.

ŁKS Włókniarz: Styczyński, Włodarczyk, Łuć, Pietrzak, Urban, Sołtyszewski, Patkolo, Łącz, Janeczek, Baran, Hogendorf.

Już w 2 minucie wolny Barana obronił z trudem bramkarz gości. Po przeciwnej stronie wolny idzie w aut. Atak łódzki grał tak słabo w pierwszej połowie, że nawet Urban zagrał jako lewoskrzydłowy, jednakże dośrodkowanie jego nie zostało wykorzystane.

Gra toczyła się na środku boiska, momentów podbramkowych było mało.

W 32 min. do bramkarza Lechii, trzymającego piłkę podbiegł Janeczek i wybił mu piłkę z rąk. Była to rzadko spotykana bramka: piłka wtłoczyła się do siatki. Sędzia bramkę zupełnie słusznie uznał, mimo protestów zawodników Lechii. W 37 min. poprzeczka zawodnika gości uratowała łodzian przed utratą bramki. Hogendorfowi na polu karnym odebrał piłkę Lenc.

W 40 min. zanotowaliśmy pierwszą akcję ataku łodzian, która jednak nie została uwieńczona zdobyciem bramki.

Po zmianie stron Kupcewicz już w pierwszej minucie wyrównał dla Lechii. Nie można winić za to Styczyńskiego, tylko Włodarczyka. Po zdobyciu tej bramki goście zaczęli nacierać. Ataki ich były groźne. W 6 minucie Kokot obronił prawie „murowaną" bramkę, odbierając piłkę Janeczkowi — kierując ją na aut. W tej fazie zawodów gra była żywsza, bardziej emocjonująca, niż miało to miejsce w pierwszej części meczu. W 8 min. strzał Łącza b. ładnie obronił bramkarz Lechii. W 23 min. Hogendorf dośrodkował piłkę, a Baran uzyskał drugą bramkę dla swoich barw. Bramka b. ładnie była wypracowana. Goście nie stracili ambicji: atakując bramkę łodzian stwarzali sytuacje groźne — przysparzając wiele kłopotu defensywie ŁKS Włókniarza.

W 17 minucie z własnego wypracowania Łącz podwyższył wynik do 3:1 dla łodzian. W minutę potem znów groźna sytuacja pod bramką gości. Strzał Janeczka w 30 min. z trudem chwycił Pokorski. Patkolo pudłuje w 37 min. W 39 min. Łącz uzyskał czwartą bramkę dla ŁKS Włókniarza z wypracowania Patkoli. W 42 min. Janeczek główką strzelił piątego goala z dośrodkowania Hogendorfa. Tempo żywe utrzymuje się do końcowego gwizdka arbitra.

Zawody prowadził dobrze Michalik z Krakowa.

Podczas przerwy meczu piłkarskiego odbyły się biegi lekkoatletyczne na 1.500 m. oraz na 100 m. 1500 m. wygrał Jania (ŁKS Włókniarz) 4:30 a 100 m. — Tułecki (ŁKS Włókn.) — 11,9.

Liga, liga...

„Cracovia" zwycięża Wisłę 1:0 (0:0)



Legia warszawska oddała wczoraj 2 punkty stołecznej Polonii przegrywając z nią 0:2.

Dzień wczorajszy, jeśli chodzi o ligę — upłynął pod znakiem spotkań lokalnych rywali. Pewnego rodzaju niespodzianką ze względu na obecną formę była porażka Wisły z „Cracovią". Mecz tych dwóch drużyn oczekiwany był z wielkim zainteresowaniem nie tylko w Krakowie, ale w szczególności w Łodzi, z tego względu, że niedawno gościliśmy „Cracovię" u siebie i, jak pamiętamy, nie byliśmy jej grą zachwyceni, ani zbudowani. Zwycięstwo więc jej nad Wisłą 1:0 (0:0), było dla łodzian niespodzianką, ale niespodzianką raczej miłą, gdyż podnoszącą wartość wyniku niedzielnego naszych włókniarzy.

W Warszawie Polonia wykazała wyższość nad Legią, zwyciężając ją 2:0 (1:0).

W Poznaniu były mistrz Polski Warta uległa ZZK. Kolejarze poznańscy zwyciężyli 2:1 (1:1).

Na Śląsku AKS pokonał Ruch 1:0 (1:0), a dawne Szombierki, obecnie Górnik rozprawił sie z Polonią (Bytom) 2:1 (0:1).

Z mistrzostw kl. A

ŁKS IB — Lechia (Tomaszów) 4:3 (2:1)

Wczoraj na stadionie ŁKS Włókniarza gospodarze stoczyli podwójne boje z drużynami Lechii. Ligowcy grali z zawodnikami z Gdańska, natomiast zespół I B o mistrzostwo klasy A spotkał się z graczami z Tomaszowa.

W tym ostatnim meczu wygrali łodzianie, bijąc gości w stosunku 4:3 (2:1). Gra nie stała na wysokim poziomie, była to typowa walka o punkty.

Zwycięski punkt dla ŁKS Włókniarza padł po dotknięciu piłki przez obrońcę Lechii, poczym piłka wpadła do siatki. Bramka została uznana, chociaż należało podyktować rzut karny dla łodzian, czego sędzia Walczak nie uczynił.

Bardzo ładne bramki dla gości zdobyli: Nowak oraz Furgalski 1. Punkty dla ŁKS Włókniarza padły ze strzałów Kolona, Gustowskiego Jaszczury i Gwoździńskiego z rzutu karnego.

W Piotrkowie „Concordia" — Włókniarz (Zgierz) 2:0 (0:0).

Mistrzostwa kolarskie Górnego i Dolnego Śląska

W czwartek rozegrane zostały mistrzostwa kolarskie Śląska na szosie, które przeprowadzane w dwu kategoriach: dla „kartowiczów na dystansie 52 klm i zawodników licencjonowanych na dystansie 100 km.

W kategorii zawodników licencjonowanych startowało 14 kolarzy, z których tylko 8 ukończyło wyścig. Mistrzostwo Śląska zdobył Weglenda (Ruch) w czasie 2:52:05 godz. 2) Paprocki (Ruch) 2:57:03,2 godz. 3 Nowoczek (Ruch).



Mistrz Śląska Wyglenda

Na autostradzie we Wrocławiu rozegrany został wczoraj szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo Dolnego Śląska na dystansie 100 km. Na 19 zgłoszonych, na starcie stanęło jedynie 11 zawodników, w tym jeden poza konkursem. Po ciekawym i emocjonującym przebiegu zwyciężył Wojtczak („Ogniwo") wczasie 2:58,42 przed Janikiem („Ogniwo") 3:03:57 i Janickim („Pafawag").

Na wyróżnienie zasługuje Janicki, który na półmetku miał najlepszy czas. Na 25 km. przed metą Janicki miał poważny defekt, mimo to ambitny, młody kolarz skończył wyścig na trzecim miejscu.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 39

Przenosi się zawody Ogniwo z dnia 29 maja, br. na 28 maja br. Delegatem na powyższe zawody będzie ob. Cyl.

Podaje się do wiadomości, że indywidualne mistrzostwa juniorów odbędą się 2, 3 i 4 czerwca br. o godz. 18-tej na stadionie KS Włókniarz przy ul. Unii.

Ważenie i badanie lekarskie zawodników o godz. 10-ej.

Pięściarze CSR

Przed mistrzostwami Europy

PRAGA (obsł. wł.) — Przygotowując się do mistrzostw Europy, najlepsi pięściarze Czechosłowacji rozegrali w Pradze spotkania eliminacyjne, które wykazały, że Majdloch, Petrina, Torma, i Rademacher mają już zapewnione miejsce w reprezentacji. Poza tymi kandydatami są: Zachara, Svarko, Taubenek oraz Netuka i Smejkal. Między dwoma ostatnimi nie doszło do bezpośredniego spotkania, gdyż rozegrano dwie walki w wadze ciężkiej.

Wyniki walk: w muszej — Majdlochowi poddał się po I rundzie Horak, w koguciej — Zachara zwyciężył na punkty mistrza CSR — Muzley'a, w piórkowej I — Taubenek wygrał wyraźnie na punkty z Belocky'm w piórkowej II — Kellner zwyciężył Siskę na punkty, w lekkiej — Petrina pokonał na punkty Macelę, w średniej I — Torma łatwo wypunktował Obida, w średniej II — Swarko odniósł punktowe zwycięstwo nad Kopecky'm, w półciężkiej I — H. Netuke pokonał Karasa, w ciężkiej II — Smejkal zwyciężył przez k.o. w I rundzie Ciprę.

O tem warto wiedzieć

RZYM. — Podczas zawodów lekkoatletycznych w Mediolanie, Missoni przebiegł 400 m. ppł. w dobrym czasie 53,5 sek., Moretti uzyskał na 200 m. — 21,8 sek., Taddia rzeucił młotem 52,76 m., Tagliaferri przebiegła 100 m. w 12.2 sek., a Gabric rzuciła dyskiem 40,40 m.

BRUKSELA. — Miotacz belgijski Verhas ustanowił nowy rekord kraju w pchnięciu kulą wynikiem 14.47 m.

BUKARESZT. — Znany skoczek rumuński Sceter ponownie poprawił rekord Rumunii w skoku w zwyż, uzyskując w tej konkurencji wynik 195,4 cm.

AMSTERAM. — Młoda lekkoatletka holenderska Dillema uzyskała w biegu na 100 m. czas 12,2 sek.

Chemia mistrzem Łodzi w szczypiorniaku

Zakończone zostały wczoraj mistrzostwa Łodzi w szczypiorniaku żeńskim. Tytuł mistrza przypadł w udziale drużynie Chemii, która w decydującym spotkaniu pokonała zespół Związkowca Zrywu w stosunku 7:4 (4:4).

Drugie miejsce zdobyła drużyna pokonanych, trzecie ŁKS Włókniarz a czwarte i zarazem ostatnia Spójnia.

DOSKONAŁE WYNIKI LEKKOATLETÓW RADZIECKICH

W Moskwie, Leningradzie i Kijowie odbyły się eliminacyjne zawody drużynowe. W ramach tych zawodów lekkoatleci radzieccy uzyskali szereg dobrych wyników, m. in. Komarow (Moskwa) przebiegł 400 m w 50 sek., Grigoriew (Leningrad) uzyskał na 100 m czas 10,8 sek., a Iiasow (Leningrad) wygrał skok wzwyż wynikiem 1,95 m.

Teodor Dreiser 135

Tragedia Amerykańska

Ale teraz... jakże mu była potrzebna w tej chwili. Wszyscy go już opuścili. Taki był sam... taki osamotniony.... Musi zaraz do niej napisać! Musi... zaraz!

Poprosił Jephsona o papier i ołówek i zaczął:

„Pani Griffithsowa, kierowniczka misji „Gwiazda Nadziei", Denver, Colorado. Droga Matko. Jestem skazany. Clyde."

Podał kartkę Jephsonowi i spytał słabym, drżącym głosem, czy będzie to mógł wysłać zaraz.

— Zaraz, synu, zara... na pewno! — odpowiedział Jephson, wzruszony jego spojrzeniem. Skinął na woźnego i dał mu list i pieniądze.

Wyjście publiczności zostało wstrzymane, dopóki Clyde w towarzystwie Krauta i Sissela nie został wyprowadzony przez te same boczne drzwi, którymi miał zamiar niegdyś się wymknąć. Wszyscy bez wyjątku wlepili w niego oczy, jak gdyby mu się dość nie napatrzyli, chcąc wyczytać wrażenie, jakie wywarł na nim wyrok. Znając wrogie uczucia tłumu względem oskarżonego, przewodniczący Oberwaltzer na żądanie szeryfa zatrzymał wszystkich, dopóki Clyde nie znalazł się w swej celi, po czym drzwi zostały otwarte. Tłocząca się ciżba zatrzymała się we drzwiach, żeby ujrzeć Masona, najważniejszą dzisiaj personę, prawdziwego bohatera, zwycięskiego oskarżyciela, mściciela Roberty. Nie on jeden ukazał się pierwszy, tylko Jephson i Belknap, nie tyle przygnębieni, jakby można było przypuszczać, ile uroczyści i ufni, zwłaszcza Jephson z miną niezwyciężoną i wzgardliwą.

Ktoś z tłumu zawołał:

— Nie wykręciliście go jednak! — na co Jephson odparł wzruszając ramionami:

— Nie. Ale zmierzymy się raz jeszcze.

Za nimi dopiero ukazał się Mason. Ciężki, obszerny płaszcz miał zarzucony na ramiona, zniszczony miękki kapelusz wciśnięty na oczy. Burleigh, Heit, Newcomb i inni tworzyli za nim niby królewską świtę, on zaś szedł pozornie obojętny na pochlebne uwagi i słowa uznania. Czyż nie był zwycięzcą i pewnym już kandydatem na sędziego?

Znalazł się w samym środku wiwatujących mas; wielu chciało dotknąć lub życzliwie poklepać go po ramieniu.

— Niech żyje Orville! Proszę przyjąć powinszowania, sędzio! (nadawali mu już tytuł, którego się dopiero spodziewał). Szczęść Boże, Orvillu, zasługujesz na podziękowanie całego okręgu! Hura! Hura! Wznieśmy okrzyk na cześć Orvilla Masona!

I z tłumu wybuchnął trzykrotny okrzyk, który doszedł aż do celi Clyda, a ten pojął dobrze jego znaczenie.

Wiwatują Masonowi, że dopiął swego... że go skazał. Nie ma w tym wielkim tłumie ani jednej żywej duszy, która by nie uwierzyła w jego winę... Roberta... jej listy... jej postanowienia wyjścia za niego za mąż... jego obawa przed groźbami — ściągnęła na niego całe to nieszczęście i popchnęła go do tego czynu.

Wyrok! Śmierć! Oddalony od wszystkich, a tk do nich tęskni... Zniweczone marzenia o pięknej, jasnej przyszłości... A Sondra! Sondra... Ani słowa od niej... ani słowa!

Nara przypomniał sobie, że Kraut i Sissel obserwują każdy jego ruch. Nie chciał okazać depresji, która nim owładnęła, i począł przeglądać pisma. Oczyma duszy sięgał jednak w inne strony — widział matkę, brata, siostry, Griffithsów, wszystkich znajomych. Vizje wszakże, które przywoływał, były tak mgliste, że nagle zerwał się, zrzucił odzież i padł na swe żelazne łoże.

Skazany! już skazany! Musi więc umrzeć!

O, Boże, jakież szczęście móc ukryć twarz w poduszkę i nie ukazywać nikomu prawdziwego bólu!

Rozdział XXVII.

Gazety rozniosły już po całym kraju szczegóły wielkiego sporu między prokuratorem a obrońcami, ich porażkę, głosy ogółu, przekonanego niezbicie o winie Clyda i o sprawiedliwym wyroku. Pisano przejmujące o tej nieszczęsnej wiejskiej dziewczynie, o jej smutnych listach, o jej ciężkich przejściach, o strasznych ostatnich chwilach. Nawet rodzice Clyda tak byli wstrząśnięci niezaprzeczonymi dowodami, które w toku sprawy przedstawiono, że nie mieli odwagi otwarcie zaglądać do gazet. Każde z nich czytało osobno dzieląc się potem spostrzeżeniami i dziwiąc się, ile się nagromadziło przytłaczających zarzutów. Po przeczytaniu jednak zeznań Clyda i mowy Belknapa utrwalił w sobie jeszcze silniej wiarę w swego syna wbrew wszelkim ciężkim zarzutom.

D-02139 d. c. n.